Nr. 303. We Lwowie Środa dnia 31. Października 1888. Rok XXI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171

Z półwyspu bałkańskiego.

Lwów 30. października.

Na półwysep bałkański spoglądali politycy a za nimi także ludy europejskie zawsze z wielką ciekawością. Wszystko prawie, co ztamtąd pochodziło, nosiło na sobie piętno oryginalne i właściwe, które zdolne było w istocie obudzić zainteresowanie. Stosunki polityczne, jakie się tam wytworzyły, a raczej jakie Europa tam wytworzyła, były wprawdzie bardzo misternem i kunsztownem dziełem dyplomatycznem, były owocem długich i żmudnych konferencyj mężów stanu, niemniej jednak trudno byłoby powiedzieć, że są na prawdę ustalonemi, że noszą na sobie cechę trwałości. Przeciwnie, zdawaćby się prawie mogło, że im więcej chytrości dyplomaci włożyli w półwysep bałkański, tem więcej się przyczynili do tego, aby stosunki tamtejsze uczynić niepewnemi i chwiejnemi. To też było zawsze powodem, że Europa tak szczerze się zajmowała półwyspem. Dzisiaj czyni to ona w stopniu wyższym niż zwykle. Powodów ku temu wiele.

* * *

W Atenach otwartą została izba prawodawcza mową tronową. W samym tym fakcie nie byłoby może nic nadzwyczajnego. Uroczystość taka, mimo, że zawsze jest bardzo okazałą, może nawet powtarzać się [illegible] nie ma jednak w sobie nic nadzwyczajnego. Ale w roku bieżącym „orędzie" królewskie było przecież niezwykłe. Król Jerzy mógł tym razem powiedzieć swoim Hellenom kilka rzeczy niezwykłych, które budzą także interes u granic Grecji. Sam fakt dwudziestopięcioletniego jubileuszu królewskiego jest dość niezwykłym dla Europy. Przez ćwierć wieku siedzieć na tronie państwa bałkańskiego, to jest sztuka, której nie [illegible]. Świadczy ten fakt w każdym razie o wielkiej żywotności [illegible] narodu greckiego i jest dowodem, że potomkowie Hellenów [illegible] do wolności i niezawisłości, którą sobie zdobyli z orężem w ręku, że zapewne zadanie bardzo wybitne będą mieli do spełnienia przy dalszym rozwoju wypadków na półwyspie, a do materjału tych wypadków nie brak. Z tego powodu wspomniał Macedonię i Albanię, aby zrozumiano, że Grecja na Bałkanie jest do uporządkowania. Że się nadto Grecya przygotowuje na przyszłe wypadki, tego dowodem staranność, jaką poświęca [illegible] swoim wojskowym. Dla tego też król Jerzy słusznie powiedział, że postępy, zrobione przez Grecję podczas pokoju na polu militarnem, najlepszą będą obroną jej praw— powinien był tylko jeszcze dodać i jej pretensyj. Może jeszcze dla uzupełnienia należałoby wspomnieć o szczególnym nacisku, z jakim król w mowie swojej wspomniał o zaręczynach następcy tronu, które urzeczywistniają życzenia narodu i zapewniają przyszłość dynastji — a zrozumiemy, dla czego Europa dość uważnie słucha tego, co się dzieje w Grecji.

* * *

Z większą jeszcze uwagą i większem jeszcze naprężeniem przysłuchujemy się wiadomościom nadchodzącym z Serbji. Że też to wcale niezwykłe rzeczy, o jakich nam stamtąd donoszą. Nagła i niespodziewana decyzja królewska w sprawie rozwodowej, wywołała olbrzymie wrażenie. Wiedziano wprawdzie, że król wszelkimi sposobami stara się o rozwód, że dąży wszelkimi środkami do rozwiązania małżeństwa z królową Natalją, ale takiej — energii przecież się nie spodziewano. Być może, że sprawy królowej, o jakich dzisiaj donoszą skrzętni reporterowie tylko w ich własnej istniały fantazji, ale też z drugiej strony nie potrzeba samemu mieć wiele fantazji, aby się domyśleć, z jakiem uczuciem odczytała królowa Natalja numer belgradzkiego dziennika urzędowego z dekretem rozwodowym metropolity. Czy dostała spazmów, czy płakała, o tem nie wiemy, ale wiemy natomiast, że ona sprawy małżeńskiej nie uważa za załatwioną. Że także w samym Belgradzie nie sądzą, by już wszystko między królem a królową było skończonem, tego dowodem — najświeższy manifest Milana, który nietylko w Serbji, ale także w całej Europie czytany będzie z [illegible] zajęciem. Czy królowa Milanowa wejdzie teraz na [illegible], co dało bezpośredni do tego powód — oto pytanie, na które szukają teraz odpowiedzi. Czy ją znajdą? Milan powiada, że skołatane stosunki wewnętrzne kraju tego się domagają, aby w pięćsetną rocznicę nieszczęsnej na polu Kossowem bitwy, przystąpić do rewizji konstytucji, która [illegible] stosunki polityczne w kraju. Intencje królewskie są niezawodnie najlepsze — ale opinja publiczna przecież z pewnem niedowierzaniem czyta jego manifest. Mimowoli się wydaje, że dla odwrócenia uwagi od przykrej sprawy rozwodowej, uciekł się król do tak radykalnego i heroicznego prawie środka. Czy to uczynił z własnego natchnienia, czy też skutkiem rady — zewnętrznej, to rzecz prawie obojętna. Na wszelki sposób można skonstatować, że nawet najlepsi jego przyjaciele obawiają się, by sposób, w jaki król Milan zajmuje Europę swoją osobą, nie wyszedł mu na — zgubę.

* * *

Całkiem inaczej przedstawia się natomiast zagadnienie, jakie w tej chwili budzi Bułgarja, której sobranie onegdaj otworzył książę Ferdynand z wielką okazałością. Znamy ze streszczenia mowy tronowej wypowiedzianej przy tej sposobności [illegible] że przynosi ona zaszczyt jej autorom. Otwarcie sesji parlamentarnej chociby nawet z największem przepychem i najwspanialszym ceremonjałem, nie [illegible] w państwach o ustalonym bycie i stałej formie rządów. Inaczej w Bułgarji. Tam wprawdzie wszystko [illegible] się konsoliduje — ale nie uzyskało jeszcze aprobaty rządów europejskich. Powoli [illegible]. Dzięki usiłowaniom księżnej Klementyny [illegible] dyplomatyczni państw europejskich w Sofji, zaczynają bywać u księcia Ferdynanda. Wprawdzie tylko na prywatnych audjencjach i wchodzą do niego tylnemi drzwiami, ale na początek i to dobre. Z czasem zdołają zapewne [illegible] uznanie księcia Ferdynanda, co będzie oznaczało, że Europa uznaje tamtejszy stan rzeczy, że udziela ze swej strony sankcję prawną stosunkom faktycznym. Kiedy to nastąpi — to jeszcze niewiadomo. Zdaje się jednak, że Bułgarzy nie bardzo się tem kłopocą, zadowalniając się tem, że mogli zaprowadzić u siebie ład i porządek, że bez aprobaty europejskiej wytworzyli u siebie stosunki wcale znośne. Okazało się to bardzo dobrze przy inauguracji drugiej sesji piątej legislatury zgromadzenia narodowego. I Bułgarja i Europa mogą być z tego zadowolone.

* * *

Obraz stosunków na półwyspie bałkańskim nie byłby zupełnym, gdybyśmy dla dokładności nie wspomnieli także, jak się w obec tego wszystkiego zachowuje Turcja—bo i ona przecież nie małą na półwyspie odgrywa rolę. Otóż należy skonstatować, że rząd Wysokiej Porty szuka porozumienia z rządem rosyjskim. Do jakiego to ją zaprowadzi celu, z tego zapewne sam nie zdaje sobie sprawy.

Korespondencje.

Wiedeń 27. października.

(Sprawy parlamentarne. — Interpelacja Vitezica. — Dwa zasadnicze orzeczenia trybunałów: najwyższego i administracyjnego)

Pod przewodnictwem zastępcy prezesa komisji budżetowej, dr. Plenera, odbyło się dziś posiedzenie tej komisji, a uczestniczył w niem również min. dr. Dunajewski. Na porządku dziennym było przydzielenie sprawozdań o preliminarzu finansowym na r. 1889. Po oświadczeniu dr. Euz. Czerkawskiego, że referatu o budżecie „ministerstwa oświaty" przyjąć nie może i po wymianie kilku zdań pomiędzy p. Hausnerem, który wyraził życzenie, żeby i posłowie z lewicy należeli do rzędu sprawozdawców budżetowych, a dr. Plenerem, twierdzącym, że nie ma powodów, aby odstępować tego roku od systemu, obserwowanego dotychczas — przystąpiono do rozdziału referatów. Z pomiędzy nich przytaczam te, które się dostały posłom naszym.

Więc dr. Machalski objął rozdział „ministerstwa obrony krajowej;" p. Hausner — „Lasy i domeny funduszu relig. i funduszu naukowego;" p. dr. Starzyński — administrację skarbową; p. Siengalewicz — ogólny zarząd kasowy; p. Abrahamowicz — podatki konsumcyjne; p. Hausner — tytoń; p. Gniewosz — stemple, taksy i należytości prawne; p. dr. Bobrzyński — loterja; p. Abrahamowicz — osobliwe opłaty, dotyczące handlu gorącemi napojami, wyszynk i drobna rozsprzedaż tychże; p. dr. Bobrzyński — drukarnia nadworna i państwowa we Wiedniu; p. Hausner — lasy i domeny; p. Gniewosz — zakłady górnicze; p. dr. Starzyński — etat pensyjny.

Subkomitet komisji dla podatku konsumcyjnego odbył wczoraj posiedzenie, w którem uczestniczył także reprezentant rządu, radca sekr. Pokorny. Na najbliższem posiedzeniu komisji subkomitet przedłoży tejże gotowe już elaboraty i 2 projekty ustawy o reformie podatku spożywczego w zamkniętych miastach i na prowincji; sprawozdanie o rozprawach w subkomitecie. — Komitet wykonawczy prawicy uchwalił na wniosek Hohenwarta, aby narady budżetowe w komisji odbyły się jak najszybciej, oczywiście bez uszczerbku dla doniosłości spraw poszczególnych. Z tego powodu dyskusje merytoryczne w tej komisji rozpoczną się już w poniedziałek (29. bm.)

Na dzisiejszem posiedzeniu klubu prawego centrum zgłosił p. Vitezic interpelację w sprawie niedopuszczenia mowy kroackiej w sejmie istryjskim przez marszałka Vidulica. Klub odmówił mu upoważnienia do wniesienia tej interpelacji, gdyż zasadniczo nie uznaje Rady państwa, jako instancji, położonej ponad sejmami krajowemi. Uchwała ta klubu, bardzo logiczna i racjonalna, odpowiada zapatrywaniom całej prawicy.

Doniesienie, że prawica postawi w komisji budżetowej wniosek o pomnożenie posad radców dworu przy trybunale administracyjnym, jest zupełnie bezpodstawne. Wprawdzie w tej instytucji panuje dotkliwy brak sił roboczych, lecz inicjatywa w tej mierze należy do egzekutywy, nie zaś do legislatywy.

Na wtorkowem posiedzeniu izby zamierza Vitezic wnieść interpelację do ministra sprawiedliwości w następującej sprawie: Ks. Mandic, redaktor czasopisma *Sloga*, wychodzącego w Gorycji, miał proces o obrazę honoru, nie przed trybunałem prasowym, lecz przed zwykłym. Otóż podczas rozprawy ostatecznej odczytano zaświadczenie policyjne, przedstawiające Mandica, jako człowieka, stojącego „na żołdzie panslawizmu." Obecnie tedy ma Vitezic zapytać hr. Schönborna, czy wiadomy jest mu ten fakt i w jaki sposób myśli on zapobiedz, aby w przyszłości władze policyjne opierały swoje zaświadczenia tego rodzaju na faktach skonstatowanych, nie zaś na fałszywych informacjach.

W danym wypadku orzekł najwyższy trybunał, że do zamiany fideikomisów, a mianowicie z nieruchomości na kapitały, niezbędnem jest przyzwolenie Rady państwa. Na zakończenie przytoczymy jeszcze wyrok trybunału administracyjnego, który posiada wartość i znaczenie precedensu dla bardzo wielu interesowanych w sprawach podobnej treści. W myśl ustawy z dnia 8. marca 1876 jest ministerstwo skarbu uprawnione, pobierać 6% odsetki zwłoki od strony, która w przepisanym terminie nie zapłaci powinnych należytości skarbowych — podczas gdy na odwrót strona ma prawo żądać od skarbu równych odsetek odszkodowania w tym razie, gdy ministerstwo zwraca jej jakąś należytość, raz już zapłaconą. Otóż na podstawie tych norm prawnych zażądał dr. Ed. Korczyński, znany nasz profesor wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, gdy w r. 1886 odpisano należytość, nieprawnie pobraną przez c. k. skarb w r. 1882, aby zarazem ten skarb uiścił mu ustawowe odsetki odszkodowania. Żądaniu temu odmówiło jednak ministerstwo skarbu, opierając się na motywie, że wspomniana ustawa zarządza odszkodowanie tylko odsetek od pojedynczej należytości, nie zaś od całej kwoty, zwróconej przez skarb. Na odwołanie się prof. K. do trybunału administracyjnego, ten ostatni skasował rzeczoną uchwałę ministerstwa.

Z dziejów odrodzenia się Węgier.

Wspomnieliśmy wczoraj o treści trzeciego tomu pracy Emanuela Konyi, która pod skromnym tytułem „Mowy Franciszka Déaka" zawiera w sobie znakomity materjał do dziejów odrodzenia Węgier.

Piękne przykłady walk i trudów o niepodległość narodową warte są zaiste, ażeby publiczność polską o nich powiadomić, tem bardziej, iż rzucają one wiele światła na sposób, w jaki dzisiejsze stosunki się ukształtowały. Jednym z najciekawszych ustępów jest określenie stosunku Déaka do Andrassy'ego w kwestji ugody z Austrją.

W owym czasie Déak zamieszczał w tej sprawie artykuły w *Debatach*, w pismach węgierskich czynić tego nie mógł, gdyż je bez miłosierdzia konfiskowano.

W artykułach tych najważniejszem żądaniem Déaka było przeprowadzenie zasady równouprawnienia obu połów monarchji dla załatwiania spraw wspólnych. W tym celu domagał się, ażeby obie połowy wysyłały upełnomocnionych i opatrzonych instrukcjami delegatów, którzy mieliby się porozumiewać ze sobą i z koroną. Deputatom tym nie wolnoby było przekroczyć instrukcyj, chyba w nader nagłych, nie cierpiących zwłoki okolicznościach, pod własną odpowiedzialnością. Gdyby porozumienie osięgnąć się nie dało, wówczas miało nastąpić wspólne głosowanie.

Gdy te artykuły drukowały się, hr. Juljusz Andrassy siedział w Terebes i wypracowywał swój plan. Plan ten odczytał Eötvösowi, a zachęcony przez niego, udał się do Pesztu, celem porozumienia się z Déakiem, którego uważał za jedynie odpowiedniego męża do przeprowadzenia ugody.

Plan Andrassy'ego nie zgodny był z myślą Déaka. Andrassy obawiał się przedewszystkiem owych instrukcyj, o których projekt Déaka wspominał. W nich bowiem widział niebezpieczeństwo zwłoki, trudności obrad i postanowień, a przedewszystkiem przeniesienie ciężaru działania do czterech izb. Ten ostatni wzgląd był bardzo ważny, gdyż mógł przeciw sobie wrogo postawić ciała parlamentarne Wiednia i Pesztu. Andrassy pragnął mniej więcej tej formy delegacji, jaką ona ma obecnie. Obawy swe wypowiedział Déakowi, a ten, podrażniony podobnemi słowami, które również słyszał od Kolomana Ghyczy, zawołał: „Więc ty i Ghyczy sądzicie, że jestem zdrajcą kraju!" Od tej rozmowy przez dłuższy czas unikał Andrassy'ego; później jednak, jakby zawstydzony, iż dla chwilowego rozdrażnienia zerwał z takim mężem i patrjotą, sam zaprosił do siebie Andrassy'ego i omawiał z nim jego projekt, akceptując wiele propozycyj swego kolegi.

Ciekawe szczegóły o stosunku Andrassy'ego do cesarza równie są godne uwagi. Andrassy wygłosił 24. lutego 1866 roku mowę, w której określił położenie Austrji jako beznadziejne i obwiniał rząd wiedeński o obniżenie powagi monarchji. Wówczas bawił dwór w Budzie, to też spodziewano się, że cesarz okaże dobitnie niezadowolenie hrabiemu.

Tymczasem stało się inaczej!

Na drugi dzień był objad dworski; hrabiego Andrassy'ego nietylko nie pominięto pomiędzy zaproszonymi, ale nadto cesarz i cesarzowa, ku zdziwieniu i boleści pochlebców urzędowych, byli dla hr. Andrassy'ego jak najuprzejmiejsi. Cesarz rozmawiał z nim 20 minut, o czem opowiada sam hr. Andrassy:

„Cesarz, ujrzawszy mię, przystąpił i uprzejmie przemówił: „Słyszałem, żeś pan przez dłuższy czas był chory, a obecnie widzę z radością, że powróciłeś do zdrowia." Ośmielony łaskawem przyjęciem, omijając ceremonjał, zapytałem na to: „Czy Wasza ces. Mość czytałeś mowę Déaka?" „Tak — odrzekł cesarz — widać w niej chęć zbliżenia, ale i wiele z tradycji lewicy." „Daruj, Wasza cesarska Mości, że jestem odmiennego zdania, ale, jeżeli kiedykolwiek wypowiedziano mowę, zdolną sprowadzić pokojowe rozwiązanie kwestji, to właśnie taką jest mowa Déaka." Tu począłem obszernie streszczać tę mowę i podnosić jej ważniejsze ustępy. „Tak — powiedział cesarz, który uważnie słuchał — są tu furtki, prowadzące do zgody, ale tylko furtki." „Nie! najjaśniejszy panie — zawołałem — to są szerokie bramy!" „Teorje!" — powiedział cesarz. „Nie, najjaśniejszy panie! to praktyka. Najjaśniejszy panie! wszyscy pragniemy zgody i silnej monarchji, a ja może na wiele zarzutów zasługuję, ale jestem pewien, że nie teorją, ale praktyką życia się kieruję." — Przyszłość okazała, że hr. Andrassy miał rację.

Obszerny ustęp poświęcony jest stanowisku Déaka, w chwili klęski pod Königgrätzem: było to stanowisko wytrawnego męża stanu, który nie dał się porwać ambicją, ale zimnym rozumem oceniał sytuację.

Piękny przykład karności narodowej daje następujący ustęp książki p. Konyi.

W roku 1861 na pewnem zgromadzeniu węgierskich mężów stanu zjawił się znany z radykalizmu Teleki, utrzymujący nieustannie stosunki z emigracją i nawołujący do krwawego obrachunku z Austrją.

---

13)

Adorator pani naczelnikowej.

(Ciąg dalszy).

Rumieniec oblał twarz pani de Grandclos.

— Ach!... — zawołała dość popędliwie. — I cóż to pan rozumiesz pod „manowcami"?

— Mój Boże... — odparł z hipokryzją — ja przyjmuję w tym wypadku to znaczenie słowa, jakie mu nadają zwykle prostaczkowie na prowincji... Oto poprostu... piękna Cecylja Soubirous została przez jakiegoś bogacza hiszpańskiego uwiedzioną i do Paryża zawiezioną...

— A jeśli on ją poślubił!... — podchwyciła żywo piękna kobieta.—W takim razie nie należy przecież jej potępiać!

— Zgadzam się z panią najchętniej... lecz ten Hiszpan nie poślubił naszej Cecylji z Bajony... Poprzestał łotr na uwiedzeniu biednego dziewczęcia — dodał z obłudnem oburzeniem — a potem ją porzucił... — Zatrzymał się przez chwilę, jakby dla przekonania się o wrażeniu, jakie opowiadanie jego wywołało na pani de Grandclos, potem zaś ciągnął dalej, z umysłu nadając głosowi swemu ton przesadnie patetyczny:

— I wreszcie wstąpiła ta piękność bajońska na deski małego teatrzyku... Przyzna pani sama, że w każdym razie nie była to szczęśliwie obrana szkoła cnoty!... Tam liczyła kochanków swoich na tuziny i ze stopnia na stopień... spadała coraz niżej...

— To fałsz! — zaprotestowała gorąco pani de Grandclos oburzona, wpadając w ten sposób nierozważny w pułapkę, zastawioną przez Peyrehorade'a. — To oszczerstwo nikczemne!...

— Zkąd-że pani wiesz o tem tak pozytywnie? — podchwycił dziennikarz, wlepiając swój przebiegły wzrok w twarz nieszczęsnej kobiety. — Wszak niedalej jak wczoraj, twierdziłaś pani z całą stanowczością, że wcale nie znasz tej krewnej?...

— Czy tak?... — zagadnęła spokojniej już, jakby się opamiętywała. — Wówczas sądzę, żeś pan mnie źle zrozumiał... Ją znałam ją i mogę przysiądz panu, że nie była tak upadłą kobietą, jak tu przedstawiłeś...

— Dobrze więc... lecz w takim razie pozwól-że pani zapytać się — dodał okrutnik z przygnębiającą ironją — skoro ją tedy znałaś tak dobrze, po co było mię zapytywać o te historje?... Powstrzymaj się pani... to moja rada... nie graj już dalej tej roli i nie staraj się oszukać twego przyjaciela Peyrehoredea... Przyznaj raczej... — ciągnął tonem po ojcowsku poufałym — że piękna Cecylja z pod *Sztandaru kwiecistego* i pani de Grandclos są jedną i tą samą osobą... W tym pawilonie odludnym nikt nas nie słyszy... a zapewniam panią, że masz do czynienia z uczciwym i poczciwym człowiekiem!...

Blada jak chusta i drżąca nerwowo na całem ciele, zagryzała usta, z których zda się, krew wszystka uciekła, szukając w głowie sposobu wyjścia z tej fatalnej sytuacji. Skoro była dziś na łasce i niełasce tego człowieka, czyż nie byłoby lepiej wyznać mu całą prawdę i zawierzyć jego szlachetności?... W tym chaosie dała się obłudnej minie Peyrehorade'a wywieść w pole i wyobrażała sobie, że zdoła, jeśli nie oszukać go, to przynajmniej wzruszyć.

— Więc dobrze!... tak panie... — szepnęła podnosząc nań swoje cudne oczy z wyrazem błagalnym — ja jestem tą Cecylją, którą znałeś pan w Bajonie... Wynosząc się w strony odległe, zmieniwszy nadto nazwisko i stan, miałam nadzieję, że nie usłyszę już nigdy o tej tak bolesnej przeszłości mojej... Lecz ani odrobiny prawdy nie ma w tych zarzutach niegodziwych, jakie tu z ust pańskich słyszałam przed chwilą.... Wszystko to wymyśliło na mnie złośliwe plotkarstwo prowincjonalne... wszystko jest od *a* do *z* oszczerstwem haniebnem... wyjąwszy jeden jedyny błąd nieopatrznej młodości! Atoli wyznałam go panu de Grandclos... nie mam przed nim żadnej tajemnicy, co wszakże ani trochę nie osłabiło jego przywiązania ku mnie... Jest on zbyt rozumnym i szlachetnym człowiekiem, aby niedoświadczeniu młodego dziewczęcia, które nadto miało złych doradców, żadnej zaś opieki... przebaczyć jednę jedyną słabostkę w życiu.... Z tem wszystkiem i on i ja wiemy aż nadto dobrze, że obecna sytuacja nasza w Juvigny stałaby się wprost niemożebną... z powodu fatalnej kompromitacji... gdyby ta pożałowania godna awantura, przeszła tutaj do wiadomości ogółu... Bez tego musimy bowiem ustawicznie lękać się złośliwości małego miasteczka, gdzie zwykle z całą satysfakcją oddają się wszyscy krytykowaniu i przedrwiwaniu wyższych funkcjonarjuszów publicznych... Jak obecnie, jedyny pan, panie Peyrehorade, posiadasz tajemnicę, która mogłaby okrutnie zaszkodzić powadze kobiety i do szczętu zrujnować zaufanie pana de Grandclos.... Sądzę atoli, że pan zbyt jesteś człowiekiem uczciwym i szlachetnym, abyś mógł nadużyć tej tajemnicy... Pan będziesz tak szlachetnym, nie prawdaż? — zawołała z rezygnacją, zbliżając się do Peyrehorade'a i kładąc rękę na jego ramieniu... — Ja błagam i zaklinam pana na wszystko, co ci jest najdroższem na tym świecie!... Przyrzecz mi, że będziesz milczał... W zamian nie mogę ofiarować panu nic innego, jak tylko wdzięczność głęboką kobiety, której oddałeś przysługę tego rodzaju, o jakiej nie zapomina się do końca życia... Przyjm ją, panie Peyrehorade, a nie pożałujesz tego nigdy! Oprócz własnego zadowolenia, żeś postąpił sobie, jak człowiek szlachetny, pozyskasz przyjaciółkę oddaną ci na wieki...

Stała przed nim drżąca, z oczyma załzawionemi, z twarzą płonącą silnie ze wzruszenia, które ją aż do płaczu przywiodło było... On zaś, widząc tak blisko siebie te wilgotne oczy błękitne, usta załamane błaganiem łkającem i falujące gwałtownie łono tej pięknej kobiety, piękniejszej jeszcze wśród tej trwogi i żałości... Opanowany został cały przez uczucie, które na nieszczęście dla Cecylji, nic nie miało wspólnego ze współczuciem lub litością... Pan redaktor Peyrehorade, w samej rzeczy szczęśliwiec, zepsuty powodzeniem w stosunkach swoich z kobietami, miał jednak wspomnienia wyłącznie gminnych miłostek, z niższych warstw społeczeństwa. A tu, jak na pierwszy raz, doznawał rozkoszy, że był proszony tak błagalnie i pieszczotliwie przez kobietę światową elegancką, rozumną, bardzo piękną i roztaczającą w około siebie arystokratyczny urok... Zmysłowa natura południowca zapaliła się gwałtownie tem ponętnem „sam na sam." I w tej samej chwili powiedział sobie w duchu, że ta kobieta, przyrzekająca mu przyjaźń swoją z tak ponętną rezygnacją, ostatecznie będzie znachodziła się na łasce jego dyskrecji i, oczywiście, aby ratować swoją reputację, uczyni niezawodnie wszystko, czego on zapragnie. Skombinował sobie przeto w mgnieniu oka, że odniesie w ten sposób podwójną korzyść: przedewszystkiem rozkoszne zadowolenie, schlebiające nadto jego dumie, że oto taka kobieta jest mu uległą — następnie zaś urzeczywistnienie swoich planów i zamysłów ambitnych. Raz uwikłana w sieć miłosną, pani de Grandclos nie zaniedba niechybnie użyć wszystkich wpływów swoich w obec męża, byle wyrobić dlań jakąś posadę korzystną. Postanowił tedy skorzystać niezwłocznie z tak wyjątkowej sposobności i nie opierał się już pokusie.

— Przyjaźń pani jest mi nieskończenie miłą!.. — szepnął czule, chwytając jej rękę. — Zapewniam też panią, że możesz zawsze liczyć na moją życzliwą dyskrecję..

— Dzięki, stokrotnie dzięki panu! — odparła z wylaniem. — Postępujesz rzeczywiście, jak prawdziwy dżentlemen, panie Peyrehorade!

— Tak jest... od tej chwili pozostaniemy dobrymi przyjaciołmi... — ciągnął dziennikarz. Potem zaś z brutalnością namiętnego prostaka, otoczył jej smukłą kibić ramieniem swojem i oblewając ją spojrzeniem płonącem, szepnął: — Pod jedynym atoli warunkiem... że oto pozwolisz Cecyljo, abym dla przypieczętowania tego traktatu naszego, złożył pocałunek na ustach twoich...

Cyniczna ta propozycja oświeciła do reszty biedną kobietę. Teraz dopiero pojęła, w czyje właściwie ręce się dostała i wyrywając się mu gwałtownym ruchem, zawołała z wyrazem rzetelnego oburzenia:

— Panie Peyrehorade... co to znaczy?... Pan chyba żartujesz sobie... lub jesteś co do mnie kompletnie w błędzie?

Lecz Peyrehorade był już w swoim żywiole. Zasadą jego było, że bądź co bądź należy odnieść tryumf nad kobietą, która się broni przed pierwszym atakiem. — Zbliżył się tedy do Cecylji i z impertynenckim uśmiechem, odsłaniającym mu dwa rzędy białych ostrych zębów, jak u rekina, zawołał z udaną afektacją:

— Dla czegoż jesteś pani tak okrutną?... Czyż miłość, którą odczuwam dla ciebie, nie jest najlepszą rękojmią mej dyskrecji? A skoro pani przywiązujesz taką wagę do tej dyskrecji... to czyż możesz zawahać się choćby na chwilę, aby jedną tak mało kosztującą cię łaską, zapłacić wieczyste milczenie moje?

Ta bezczelna argumentacja przyparła panią Cecylję do muru. W jednej sekundzie rozważyła, że jeśli okaże najlżejszy znak trwogi lub słabości, będzie bez ratunku zgubioną. Z drugiej atoli strony nie chciała zerwać z nim zupełnie i popchnąć go do ostateczności. Więc przybrała minę spokojną i tonem z lekka ironicznym odezwała się:

— O ile rozumiem pana... to proponujesz mi w ten sposób coś w guście kupna i sprzedaży?...

— O! bynajmniej nie... droga pani... — zawołał z uśmiechem złośliwym—lecz najzwyklejszy w świecie traktat przymierza i aljansu... W podobnych wypadkach bywa też regułą, że obie strony zapewniają sobie wzajemnie jakieś korzyści. Ja daję pani milczenie moje... w zamian zaś nie proszę o nic, jak tylko o jeden... pocałunek!

André Theuriet.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Oświadczył on kategorycznie, że według niezawodnych informacyj Napoleon udzieli wszelkiej pomocy Węgrom, byleby ci przyrzekli, że na przyszłość w żadne układy z Austrją nie wejdą.

Chwilę panowało głuche milczenie. Wreszcie Andrassy oświadczył, że plan zbrojnego powstania mu się nie podoba, a w pomoc Napoleona nie wierzy. Chce on pogodzenia kraju z dynastją. Na odnośne zapytanie rzekł jednak:

— Nie chcę iść tą drogą, którą idzie Teleki, ale gdyby okazało się, że rewolucja jest nieunikniona, znajdę się tam, gdzie każdy prawy Węgier być powinien — na polu walki!

Zmiany na Rusi.

Donosiliśmy już, że jenerał Radecki, jeden z najzdolniejszych jenerałów rosyjskich, mianowany został naczelnikiem wojsk okręgu kijowskiego. Przez nominację tę obsadzone zostało jedno ze stanowisk, opróżnionych za śmiercią jenerała Drentelna. Ale jenerał Drenteln, jak wiadomo był równocześnie i cywilnym wielkorządcą Rusi, jako jenerał-gubernator kijowski. Tej władzy nie powierzono nikomu, natomiast ogłoszono rozporządzenie czasowe, nadające gubernatorom kijowskiemu, podolskiemu, wołyńskiemu, czernichowskiemu i połtawskiemu takie pełnomocnictwa specjalne, jakie służą w ogóle gubernatorom w miejscowościach ogłoszonych w stanie t. zw. ochrony wzmocnionej (położenie usilennej ochrany), a nie podlegających władzy jenerał-gubernatorów. Prawa zaś, które służyły dotąd jenerał-gubernatorowi kijowskiemu, pozostawione zostały kompetencji ministra spraw wewnętrznych. Tym sposobem gubernje ruskie zostały czasowo zrównane pod względem zarządu cywilnego z wewnętrznemi gubernjami caratu, nie zgrupowanemi w okręgi generał-gubernatorstwa. Dwa przytoczone fakta, t. j. oddzielenie zwierzchniej władzy wojskowej od cywilnej i rozdzielenie tej ostatniej pomiędzy gubernatorów osobnym aktem ustawodawczym — nabierają większej jeszcze doniosłości, gdy zważymy, iż na pierwszych posiedzeniach Rady państwa, wraz z projektem reorganizacji instytucyj i władz prowincjonalnych, ma być także roztrząsany projekt znacznego rozszerzenia atrybucyj gubernatorów. Wobec zamierzonych reform — prawdopodobnem staje się przypuszczenie, iż stan rzeczy, czasowo wprowadzony dla okręgu kijowskiego, może się zamienić na stały, a w ten sposób ze zniesieniem jenerał-gubernatorstwa kijowskiego zniesione by były ostatnie ślady politycznej odrębności Rusi. Jak się zdaje, w rządowych sferach rosyjskich istnieje zamiar rozciągnięcia tych reform i na inne większe grupy administracji cywilnej, celem ujednostajnienia pod względem administracyjno-politycznym wszystkich gubernij rosyjskich. W ten sposób rząd rosyjski za pomocą środków na pozór czysto-administracyjnej natury zaprowadziłby ważną zmianę polityczną, dążącą do usunięcia wszelkich odrębności poszczególnych krajów, wchodzących w skład caratu.

Z prowincji.

Dolina 29. października. *(Wybory do rady powiatowej).* Wybrana w roku 1880 rada powiatowa, pomimo obowiązującej jeszcze podówczas ustawy o trzyletnim okresie urzędowania, istnieje dotychczas, ale tylko na papierze. W ubiegłym tygodniu odbyły się wreszcie nowe wybory z grupy gmin wiejskich i miejskich. a z grupy większych posiadłości nie odbędą się wcale, albowiem w tej grupie jest tylko tylu uprawnionych do głosowania, ilu członków rady powiatowej na tę grupę przypada (§ 3. ordynacji wyborczej).

Wybory z gmin wiejskich w naszym z moskalofilstwa okrzyczanym powiecie wypadły tak świetnie, jak nigdy przedtem; wybrano bowiem 4 Polaków, gdy przy poprzednich wyborach przepuścili horytele tylko pana Mazarakiego. Nadto, oprócz 4 Polaków, wybrano obecnie 8 takich Rusinów, którzy są przekonani, że podburzanie do nienawiści narodowej nie przyczynia się do dobrobytu powiatu, o który jedynie rada powiatowa dbać powinna.

Natomiast wynik wyborów z gmin miejskich, w których żydzi stanowili większość wyborców, nie można nazwać pomyślnym. Licznemi dochodzeniami karnemi i dyscyplinarnemi zachwiany na swojem stanowisku burmistrz Doliny zgromadził tę większość w dzień wyborów w swojem biurze, zkąd wyszła lista, wprowadzająca do rady powiatowej trzech żydów, osobistego przyjaciela burmistrza, jednego tylko mieszczanina, który nie będzie wprawdzie szkodliwym, ale z powodu zgrzybiałego wieku nie może też być czynnym członkiem rady, wreszcie grecko-katolickiego proboszcza z Doliny, który mógłby być nawet dodatnią siłą rady, jeżeli zdoła się wyemancypować z pod dotychczasowych wpływów i zająć samoistne stanowisko.

Grupę większych posiadłości stanowią: pp. Berwid, Zakrzewski, Popper, Mazaraki i Kreisberg, tudzież dobra stołowe metropolity, dobra kameralne i fundacji Skarbkowskiej.

W obec takiego wyniku wyborów, naturalną jest rzeczą, że do przyszłego wydziału powiatowego dostarczy grupa gmin wiejskich przeważną część ludzi, zdolnych i chętnych do podźwignięcia powiatu.

Tarnopol 29. października. *(Wieczorek „Sokoła“.)* „Sokół“ tarnopolski urządził 27. bm. wieczorek muzykalno-deklamacyjny w celu utworzenia funduszu na budowę własnej sali, który, jak wszystkie poprzednie, w tym roku urządzane, wypadł bardzo dobrze. Kółko sokołów, pod kierownictwem pana Melbachowskiego, wykonało udatnie i ze znajomością trzy piosnki Kreutzera, „Pieśń wieczorną“ i Engelsberga „Rzeczkę“ i „Mowę rodzinną“, z których ostatnia, pod względem wykonania i utworu, najwięcej się podobała. Thomasa uwertura z opery „Mignon“, odegrana na 4 ręce przez pp. K. S i Alfreda Kołaczkowskiego, wywołały zasłużone oklaski. Spiewu solowego p. Slawiczka (Meyerbeer: arja z opery „Robert djabeł) zbytecznie chwalić nie potrzeba, żal nam tylko, że się przenosi do Lwowa. Deklamacje panny S. S. i p. G. A. zachwyciły publiczność. Punktem kulminacyjnym wieczorku był piękny śpiew dra med. T. Kickiego, który wywołał burzę oklasków, tak że oprócz wielkiej arji z opery „Wolny strzelec“ i Moniuszki „Szumią jodły“, musiał nad program dodać arję z „Łucji“ i „Trubadura“.

W listopadzie urządzi „Sokół“ znowu wieczornicę w czasie, w którym będzie mieć odczyt znany tutejszy lekarz dr. Żgórski.

KRONIKA.

Nekrologja. Ks. Jan Bała, wikary w Sułkowicach w pow. myślenickim, zakończył życie dnia 27. bm. — Herman Schulze, profesor pr. państwowego na uniwersytecie w Heidelbergu, zmarł tamże onegdaj w 64 roku życia. — Znany chirurg, profesor uniwersytetu petersburskiego Bogdanowski, zirytowawszy się na jednego z asystentów, który niezgrabnie wykonywał amputację, w chwili, gdy chciał zabrać się do operacji, padł rażony apopleksją. — Metropolita Mostaru Leontjew Radułowicz, znany ze swych austrjackich sympatyj, zmarł d. 25. bm. w swym pałacu.

Kalendarz. Środa (31.): Wolfganga — Godzimira. Wschód słońca o godz. 6. min. 53, zachód o godz. 4. min. 37.

Kalend. myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, bardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W Tarnopolu odbędzie się w dniu 4. listopada ślub p. Fryderyka Flemingera, kapitana pp. 77, z panną Leonią Goldberg.

Składki. Na fundację śp. Stahlbergera złożyli: L. B. R. 2 złr., dr. Prus 5 złr., dr. Tatarczuch 5 złr., ks. Trzopiński 5 złr.

Na pomoc naukową na Szlązku, złożył p. Żmudziński 15 złr.

Zaduszki. Zbliżają się dnie poświęcone pamięci zmarłych drogich nam osób... Tysiące osób opuści na kilka godzin ruchliwe pełne życia ulice miasta, przenosząc się w to święte miejsce wiecznego spoczynku, gdzie tyle ukochanych nam osób spoczywa. Ich to cieniom oddamy cześć, niosąc w ofierze kwiaty, zapalając tysiące świateł. W tym to dniu pełnym smutnych wspomnień, spiesząc na cmentarz Łyczakowski, nie zapomnijcie o skrzynce umieszczonej na ul. Piekarskiej, a opatrzonej napisem „Przytulisko dla biednych dzieci pod wezwaniem św. Józefa.“ Najmniejszy choćby datek znachodząc tam pomieszczenie, otrze niejedną łzę sieroty, których ojców i matek zwłoki kryje ziemia cmentarna.

P. namiestnik udzielał wczoraj licznych audyencyj. Pomiędzy innymi przyjmował przed południem: ks. metropolitę Sylwestra Sembratowicza, profesorów uniwersytetu lwowskiego z Jego Magn. rektorem Piętakiem na czele, uczniów gimnazjum ruskiego. Szkołę weterynarji pod przewodnictwem dyr. dr. Seifmana, gminę izraelicką itd. Ks. metropolicie powiedział, że Rusini mogą liczyć na jego poparcie, stojąc na polu austrjackiem i katolickiem.

Dar. Cesarz udzielił gminie Młynne, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura była + 12 9°C., najwyższa + 16·5°C., najniższa + 9 2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z zachodu, średnia temperatura doby około + 10°C., niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne.

Odznaczenie. Dyrektor administracyjny kolei Karola Ludwika dr. Albart Speil. v. Ostheim, otrzymał order żelaznej korony III. klasy.

Mianowania. Dyrekcja skarbowa mianowała T. Sameka i R Zippera adjunktami podatkowymi.

Rada szkolna zamianowała Teofila Mikulskiego, rzecz. naucz. szkoły etatowej w Strutynie niżnym.

Zapis. Zmarły przed tygodniem Walery Czajkowski utworzył z sumy 100.000 zł. rodzinną fundację, celem której będzie dopomaganie podupadłym bez własnej winy członkom rodziny Czajkowskich — a to przez dawanie zapomóg na kształcenie się w szkołach. na rozpoczęcie jakiegoś praktycznego zawodu itd.

Nadto zmarły zapisał po 10.000 złr. klasztorowi Miłosierdzia, szpitalikowi św. Zofji, zakładowi ciemnych, zakładowi głuchoniemych i mającemu powstać w Przemyślanach szpitalowi powszechnemu. Dalej przeznaczył 5000 złr. na założenie kasy pożyczkowej w własności swej, Świerzu, na kościół i cerkiew, na ołtarz w Dublanach itd. Cenny zbiór obrazów przekazał zakładowi Ossolińskich.

Znowu zniesienie konfiskaty. Otrzymujemy następujące pismo: „L. 19359. Do redakcji *Dziennika Polskiego* we Lwowie! Załatwiając sprawozdanie z 10. października 1888 l. 18141 na zażalenie c. k. prokuratora od uchwały sądu krajowego z 7. października rb. l. 18141, którą odmówiono zatwierdzenia konfiskaty nru 276. *Dziennika Polskiego* za artykuł pod napisem „Gość cesarza“, postanowił ck. sąd krajowy, po wysłuchaniu c. k. nadprokuratora. uchwałę zaczepioną zatwierdzić, albowiem: autor broni w swym artykule zdania, iż cesarz Wilhelm, objeżdżając dwory, powinien był najprzód przybyć do Wiednia, a w wywodach jego nie masz nic, coby znamionowało zbrodnię z § 63 lub 65. ust. kar.

O tej uchwale c. k. sądu krajowego wyższego z dnia 16. października 1888 l. 25620 zawiadamia się redakcję *Dziennika Polskiego*. C. k. sąd krajowy karny. Lwów dnia 23. października 1888. *Mogilnicki*“

Opłaty na szkoły ludowe. Na onegdajszem posiedzeniu rady powiatowej krakowskiej wywiązała się nad kwestją poboru opłat na szkoły ludowe i nauczycieli bardzo długa i ożywiona dyskusja, która skoncentrowała się około dwóch wniosków w kwestji tej postawionych. Mianowicie p. Jan Orzechowski postawił wniosek: Rada uchwala wystosować do Wys. Sejmu petycję o zmianę obowiązujących dziś ustaw w tym kierunku, aby datki na potrzeby szkół ludowych i na płacę nauczycieli pobierały wprost od poszczególnych kontrybuentów ck. urzędy podatkowe przy poborze podatków rządowych na równi z dodatkami gminnemi, powiatowemi i krajowemi.

Drugi zaś wniosek, postawiony przez p. Kudasiewicza, opiewał: rada uchwala: Poleca się wydziałowi powiatowemu: 1. wywrzeć skuteczny wpływ na rady szkolne miejscowe. aby preliminarze szkolne we właściwym terminie układały i radzie szkolnej okręgowej do zatwierdzenia przedkładały; 2. postarać się na właściwej drodze, aby ck. urzędy podatkowe dostarczały gminom bezpłatnie wierzytelnych wykazów podatków rządowych najpóźniej do d. 1. grudnia każdego roku. Obadwa te wnioski po zamknięciu dyskusji uchwalone zostały.

Loterja artystyczna. We środę, dnia 31. bm o godzinie 5. popołudniu rozpocznie się w Krakowie w Kole artystyczno-literackiem publiczne losowanie dzieł sztuki, przeznaczonych na loterję artystyczną.

Czytelnia akademicka krak. uchwaliła uprosić p. Władysława Jaworskiego, członka komitetu pięciu dla budowy pomnika Adama Mickiewicza, aby mimo tego, że ukończył studja na uniwersytecie, nadal w tymże komitecie zasiadał i czytelnię reprezentował.

Z kolei Karola Ludwika. Od 13. listopada rb. począwszy aż do 12. maja 1889 włącznie, zatrzymywać się będą warunkowo po jednej minucie pociągi kurjerskie nr. 1 i 2. na stacjach: Barszczowice, Kniaże, Płhów, Jezierna i Bogdanówka-Kamionka, w celu przyjmowania i wysadzania podróżnych i ich pakunków. W wyż określonym czasie wydawać się będzie do tych pociągów tak do wspomnionych stacyj, jakoteż i z tychże bilety jazdy po cenach taryfowych.

W interesie publicznym. Niedawno pisaliśmy o nieporządkach, jakie panują przed i po nadejściu pociągów na dworcu Podzamcze, skutkiem zanadto szczupłego, jak na obecną frekwencję, placu przed dworcem. Plac ten dałby się doskonale rozszerzyć gruntem realności, wchodzącej klinem w plac i jak słyszymy, traktowano już dawniej o nabycie tego placu — jednak bezskutecznie. Obecnie właściciel zamierza się budować na gruncie, a przeto i sprawa rozszerzenia acu zostałaby znowu na długie lata uniemożebnioną. Możeby reprezentacja miasta zechciała wglądnąć w tę sprawę, obchodzącą w każdym razie więcej miasto jak kolej, bardzo oszczędną w tego rodzaju wydatkach. Ruch na dworcu Podzamcze zwiększy się jeszcze bardziej, gdy jak nam z pewnego źródła donoszą — kolej Karola Ludwika zechce budować linję boczną ze stacji Podborce do fabryki tytoniu w Winnach.

Z ulicy Karola Ludwika. Przykrycie Pełtwi wzdłuż Wałów hetmańskich zamieniło *tout à coup* tę ulicę na pierwszorzędny bulwar, przedstawiający szczególnie piękną perspektywę z naszych okien redakcyjnych — gdyby... nie to gdyby, które, zwłaszcza we Lwowie, psuje nam efekt niemal na każdym kroku. Tak sam bowiem dzieje się z tym bulwarem lwowskim. Gromady „czarnej giełdy“, jak dwie brudne plamy na pięknej wstędze, zalegają chodnik licznemi grupami, od gmachu ziemskiego towarzystwa kred. aż do magazynu Steifa, a w najbardziej frekwentowanem miejscu, na skręcie w ulicę Jagiellońską całe lato stała przez kilka lat stać jeszcze będzie fatalna zapora dla przechodniów, z powodu burzenia realności tz. „Hotelu Angielskiego“, pod przyszłościową budowę gmachu Kasy oszczędności. Gęste obłoki kurzu, wznoszącego się za każdem uderzeniem oskarda z rumowisk, wąski chodnik z desek, ułożony o krok jeno od toru tramwajowego, wszystko to czyniło, że przeprawa z ul Karola Ludwika na Jagiellońską w tym punkcie była niezmiernie utrudnioną. Przeciwległy znowu róg, magazyn Steifa, także nie należy do wolnych pasażów — ale już z innej przyczyny. Od kilku tygodni odbywa się tam bowiem dobrowolna wyprzedaż — jak ogłaszają afisze — olbrzymich zapasów tej najstarszej galanteryjnej firmy we Lwowie i z tego powodu formalnie przeciskać się potrzeba nieraz przez procesje zagapionych przed wystawą tłumów.

Ciężko uszkodził Rozalję Chlebowicz woźnica Seńko Podorożny, a to wskutek nader szybkiej i nieostrożnej jazdy u. Grodecką. Chlebowiczowę odstawiono do głównego szpitalu.

W kamieniołomach należących do Grünberga a położonych obok Vysokiego Zamku zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł robotnik Jan Własiuk. Został on uderzony kamieniem spadającym z góry tak silnie, iż jako ciężko uszkodzonego musiano odstawić natychmiast do głównego szpitalu.

Pomysłowy krawiec. Aresztowano wczoraj we Lwowie krawca Jana Baryniaka, który przebywając dłuższy czas we wsi Miłoszowicach, zabrał do naprawy od włościan i nauczyciela tamtejszego kożuchy i suknie, z któremi się następnie ulotnił.

Ofiarność czeska na cele publiczne zaznaczyła się znowu z powodu projektu założenia akademji czeskiej. Jak wiadomo, myśl tę poruszył właściciel dóbr i poseł Hlavka, ofiarowując 200.000 złr. i zamyślając podobno przekazać nadto akademji jeden z swych domów w Pradze. Teraz zaś miasta czeskie z kolei znacznemi darami zasilają fundusz akademji. Rada miejska w Pradze ofiarowała na ten cel 25 000 złr., pilzneńska 5000 złr., chrudimska 1000 złr. W każdym razie więc zbierze się bardzo poważna suma, nie licząc znacznego zasiłku rocznego, jaki uchwali sejm czeski.

Kontrola cudzoziemców. Porta przygotowuje za przykładem Niemiec i Francji rozporządzenie względem spisu i kontroli cudzoziemców. Konsulaty zagraniczne będą mieć wiele do czynienia, lecz w interesie bezpieczeństwa pochwalają zamiar Porty.

Dyrekcja warszawskiej stacji meteorologicznej zawiązała stosunki z zarządami stacyj w Austrji, w sprawie przepowiedni pogody. Przesyłanie bezpłatne depesz telegraficznych do Szczakowy jest już zapewnione, przeprowadzenie zaś tego załatwienia zależeć będzie od zachowania się rosyjskich władz telegraficznych.

Córka ex-jenerała Boulangera wyszła za mąż. Komendant Paryża wydał rozkaz, wzbraniający oficerom brania udziału w tym akcie.

Sekta Nazarejczyków, rozwielmożniająca się w Serbji, ściągnęła na siebie uwagę władz. Wielu „wiernych“ aresztowano onegdaj.

Zjazd cesarzy. W Berlinie mają się zjechać w połowie stycznia u cesarza Wilhelma król Humbert i ces. Franciszek Józef.

Bankiet na cześć Boulangera odbył się wcale spokojnie. Przeszło 1000 osób brało udział, w tej liczbie 12 deputowanych. Jenerała witano okrzykami. Podczas uczty trzy dziewczątka przyniosły trójkolorowy sztandar i prosiły jenerała o pomoc dla upadającej ojczyzny. Serdecznie powitał Boulanger byłą vivandjerkę p. Beaulieu, która rozczulona płakała, ocierając łzy serwetką. Boulanger, za którym ustawiono sztandar z r. 1789, miał mowę o tem, co chciał dla Francji uczynić, jakie nadzieje wzbudzić. Uderzył na projekt Floqueta, jako połowiczny i bezcelowy, a będący w rzeczy samej mistyfikacją. Mowę oklaskiwano. Gdy jenerał powracał, tłum otaczał go i wydawał demonstracyjne okrzyki. Policja aresztowała kilka osób.

Rewolta w zakładzie karnym. W Ortebello wybuchł bunt w zakładzie karnym, przyczem trzydzieści osób zraniono. Z pomocą wojska zaprowadzono spokój i natychmiast 80 więźniów przeprowadzono do innego zakładu.

Wielkim mistrzem loży wolnomularskiej węgierskiej wybrany został jednomyślnie deputowany na sejm Stefan Rakowsky. Dotychczasowy wielki mistrz zaznaczył, że dla instytucji otwiera się nowe pole w obec pojawiającej się reakcji ultramontańskiej.

Miasto na papierze. Najnowszą sensację amerykańską stanowi budowa wielkiego miasta od jednego zamachu. Ma to być *the magic city* — cudowne miasto, nazwane Paisly, a dotąd istniejące tylko na papierze. Gdy przed kilku miesiącami jedna z kompanij kolejowych postanowiła zbudować odnogę między Filadelfją a Varnegul, pewien bogaty spekulant nowojorski zamyślił przy tej nowej kolei założyć wielkie miasto. W tym celu w pustej prawie miejscowości za bajecznie niską cenę zakupił obszar gruntu. wystarczający na pomieszczenie grodu, wielkości Nowego Jorku i szybko przystąpił do dzieła. Cały legjon inżynierów i techników zaprzągł się do roboty i niebawem powstał najdokładniejszy plan miasta. Ulice, kościoły, gmachy publiczne, wszystko zostało zaprojektowane najdokładniej, poczem przedsiębiorca przystąpił do sprzedaży posesyj w przyszłem mieście. I sprzedał ich zaraz 5000, w tej liczbie 1500 zamożnym obywatelom nowojorskim. Każdy nabywca otrzymuje bezpłatnie gotowy plan domu, który obowiązany jest sam wybudować. Założyciel nazwał nowy gród Paisly na cześć miejsca swego urodzenia w Szkocji, ulicom zaś podawał przeważnie nazwiska patrjotów. Tak więc w ciągu roku zakwitnie ożywione miasto w miejscu prawie dzikiem obecnie.

Korespondencja redakcji. Wielmożny A. D. Dobrze, prosimy o nadsyłanie korespondencyj.

Ofiara fanatyzmu. W szpitalu ujazdowskim w Warszawie — jak donosi *Warsz. Dniew.* — znajduje się na kuracji niejaki Franciszek Płatkowski z Ostrowa w gubernji łomżyńskiej, który przez krewnych swoich fanatyków oblany został kwasem siarczanym za przyjęcie chrześciaństwa. Nieszczęśliwy stracił wzrok, a twarz cała jest pokryta ranami. Myśląc, iż zdołają mu wzrok powrócić, dokonano bolesnej operacji, ale bezskutecznie.

W namiestnictwie odbywały się onegdaj przedstawienia. O godzinie 10. przedpołudniem w sali obrad zgromadzili się urzędnicy a imieniem ich powitał hr. Badeniego wiceprezydent p. Loebl. W odpowiedzi hr. Badeni zaznaczył, iż z podwładnymi urzędnikami chce dzielić prace, trudy i troski, chce być dla nich wyrozumiałym przystępnym i sprawiedliwym przełożonym, dbałym o los ich i ich rodzin. W zamian za to żąda od nich dobrej woli i bezwzględnego posłuszeństwa. Dalej zaznacza, że „każdą radę i uwagę chętnie wysłucha i jeżeli uzna za słuszne, za nią pójdzie, w razie przeciwnym, żąda, by ten, który mu ją przedstawił, o niej zapomniał“. Wielkie wrażenie wywarły następujące ustępy mowy:

„Musimy wspólnemi siłami dążyć do tego, by pojęcie o sprawach zaległych zaginęło między nami, byśmy się stali przykładem dla władz pierwszej instancji pod względem rozumnego, gruntownego i szybkiego załatwiania spraw.

W kierowaniu namiestnictwem liczę na doświadczoną pomoc pana wiceprezydenta. Zaznaczam niniejszem, iż mam do niego bezwzględne zaufanie, oparte na jego znanym mi charakterze, zdolnościach, doświadczeniu i na jego znajomości kraju, stosunków, ludzi i spraw.

Chcę się z nim pracą podzielić i z naciskiem to już dziś podnoszę, by wszelkie moje możliwe zarządzenia w przyszłości nie uległy fałszywemu tłumaczeniu. Wszystko, co zarządzę będzie w najlepszej wierze, w interesie służby zarządzone, a nie potrzebuję dodawać, iż wszelkie inne cele są z mojej myśli i serca wykluczone

Wszelkim wspólnym pracom i obradom będę osobiście przewodniczyć.

W dalszym ciągu zapewniał o zaufaniu, jakie ma do wiceprezydenta Loebla i zapowiedział, że co do godzin urzędowych wyda w najbliższych dniach pisemne rozporządzenie.

O godzinie 12. przybył do pałacu namiestnictwa marszałek hr. Tarnowski wraz z członkami Wydziału kraj. Pan Badeni oświadczył, że nie roztacza programu, bo jeden jest tylko: wypełnianie obowiązków sumiennie i gorliwie; autonomiczne instytucje, zostające pod opieką Wydziału, przyrzekł p. namiestnik popierać, szanować i wzmacniać. W końcu prosił o wyrozumiałość, życzliwość i poparcie. Słuszne a korzystne wrażenie wywołał ten ustęp, w którym p. hr. Badeni określił stanowisko i zadanie namiestnika i zaznaczył swe stanowisko po nad polityką stronnictw.

Z armji. Porucznikami mianowani w pułk. piechoty podporucznicy: Krauss-Clislago Henryk 14, Rebracha Karol 10, Turek Antoni 13, Richter Jan 80, Langer Adolf 24, Dąbrowiecki Eugeniusz 57, Kuczera Karol 58, Reymann Hugo 30, Breith Ferdynand 9, Zawiliński Tadeusz 93, Ludwik Ignacy 95, Dżułyński Wiktor 89, Ellinger Franciszek 20, Czerminski Jan 90, Wojewódka Eugeniusz 24, Czaykowski Eugeniusz 65, Tomleuovicz Józef 77, Wyrobek Franciszek 13, Brożek Marcin 57, Vuczinicz Eugeniusz 89, Mochacki Franciszek 80. Waniek Henryk z 55 przy 40, Flecker Adolf 95, Jasiński Marjan 80, Jacubenz Paweł 58, Mustetin Józef 50, Czernyl Teobald 30, Bartmann Paweł 90, Hrdliczka Paweł 45, Sagai Jan 90, Hadler Frydryk 41, Stifka Józef 13, Kraliczek Franciszek 77. Maftyniuk Tytus 95, Czerniawski Jerzy 83, Braunn Gustaw 58, Kohlberger von Brauden Romuald 55.

Podporucznikami zamianowani w pułkach piech.: Kirchberger Karol 20, Krammer Emil 55, Linde Władysław 75, Winkler Alojzy 50, Steinbrecher Rodolf 13, Tymkowicz-Czaykowski Sas Władysław 24, Ziegler Feliks 20, Mikasinović Radosław 89, Mayer Ludwik 15, Bassaraba Adolf 50, Heidmann Rudolf 10, Schweiger Ludwik 10, Frauendorfer Demetschek Franciszek 40, Maly Wacław 57, Fischer Edward 41, Zothe Fridolin 90, Hellering Jan 58, Mrazek Karol 9, Werner Gabrjel 80, Baudisz Ottokar 13, Erbanowić Marcin 9, Sallagar Hermann 45, Marecek Karol 20, Poessell Artur 50, Ontl August 24, Kleczkowski Józef 102, Hüttel Rudolf 45, Kauders Krzysztof 15, Schaffer Franciszek 77, Janousek Bogusław 20, Maurović Juljusz 80, Schneider Juljusz 45, Kopstein Ernest 24, Kretz Erhard 40, Kintzl Ottokar 40, Zelinka Napoleon 95, Zuckerer Franciszek 15, Salomon von Friedberg Juljusz 9, Zelenika Jan 30, Kispert Maksymiljan 95.

W batalionie strzelców mianowani porucznikami: Worisek Wacław 13, Böh von Rostkron Ferdynand 13, Zoratti Rudolf 30. Podporucznikiem: Nikel Franciszek 13.

W kawalerji mianowani rotmistrzami I. klasy Pokorny Karol w 8 p. uł., Dębicki Michał w 13 p. huz., Iskierski Juliusz w 9 p. drag. Rotmistrzem II. kl.: Carina Aleksander w 8 p. uł. Porucznikami: Hr. Lubieński w 13 p. uł., Maciejowski Ludwik w 3 p. uł., hr. Lasocki Józef w 1 p. uł., hr. Herberstein Herbert w 6 p. drag, Karasek Franciszek w 11 p. uł., hr. Ledóchowski Kazimierz w 3 p. drag., Gorajski Roman w 10 p. drag., bar. Schnehen Maksymilian w 6 p. drag., hr. Werveld Maksymiljan w 8 p. drag. Podporucznikami: Parseval Ferdynand w 8 p. uł., hr. Arz Paweł w 8 p. drag., Feith Oskar w 11 p. uł., Peschke Fedory w 3 p. uł., bar. Pernstein Otton w 6 p. drag., Jarosz Ludwik w 11 p. drag.

W artylerji kapitanami I. kl.: Dolleczek Antoni w 22 dyw. bat. ciężkiej, Schmid Jan w 11 p., Commersi Jan w 22 dyw. bat. ciężkiej. Kapitanami II. kl.: Schatra Józef przy składzie artyl. w Przemyślu, Widerwitz Józef w 2 dyw. bat. ciężkiej, Kallausch Gustaw w 11 p. Podporucznikami: Wimmer Józef w 11 p., Kunzek Rudolf przy 6 bat. art. fort, Teufel Leopold przy lwowskim składzie art., Weigel Stefan przy 1 p., Rössler przy 1 p.; Golleb Udo przy 11 dyw. bat. ciężkiej, Scheller Wincenty przy 2 dyw. ciężkiej, Ilming Ferdynand przy 6 bat. art. fort., Bittner Franciszek przy 1 p.

W inżynierji kapitanami II. kl.: Leganowicz Bronisław przy dyrekcji preszburskiej, Meister Jan przy dyrekcji w Przemyślu. Porucznikami: Zaleski Mieczysław w 1 p., Płachota Franciszek w 1 p. Porucznik Kuliński Julian przy komendzie 1 korpusu mianowany został kapitanem II. kl.

W rezerwie mianowani porucznikami podporucznicy: Zyborski Hjacynt przy 77 pp., Urbanek Antoni w 9 p., Czermak Karol w 9 p., Boczek Karol w 9 p., Ferall Ludwik w 80 p., dr. Pittner Neuwirt Franciszek i Skalicki Karol w 77 p.

Podporucznikami w pułkach piechoty: Dutczyński Władysław w 55 p., Pieleszek Jan w 95 p., Mocker Fryderyk przy 13 bat. strzelców.

W rezerwie kawalerji porucznikiem mianowany Pichler Herman 8 p. drag.; podporucznikiem Weissmann Klemens z 8 p. uł. przy 13 i Szajna Paweł przy 6 bat. art. fort.

Przy marynarce mianowany podporucznik liniowy II. kl. Dąbrowski Alfred takimże podporucznikiem I. kl., a lekarz fregatowy dr. Okuniewski Jarosław lekarzem fregatowym.

Zarządcą prowiantowym mianowany oficjał I kl Sławik Emil przy magazynie lwowskim.

Oficjałem II. kl w branży kontroli rachunkowej mianowany Abranowicz Henryk.

Oficjałami prowiantowymi I. kl. mianowani: Badierski Juljusz przy magazynie tarnowskim. Oficjałem II. klasy Schenk Józef przy magazynie tarnowskim z przeniesieniem do Czerniowiec. Oficjałami III. kl. akcesiści: Steiner Konrad, mag. prow. we Lwowie, Liebesmann Mojżesz przy magazynie w Tarnopolu, Huber Jan przy magazynie w Przemyślu, Ochman Rudolf przy magazynie w Jarosławiu, Zajączkowski Władysław przy magazynie w Krakowie. Akcesistami rezerwowymi: Ludwicek Jan przy magazynie we Lwowie, Meidinger Wawrzyniec przy magazynie w Tarnowie. Praktykantem adjutowanym Kammermann Feiwel przy mag. w Krakowie.

Podweterynarzem I. kl. mianowany Schmerl Franciszek przy 11. p. drag. II. kl. Nemeczek Frydryk przy 11. p. art.

W obronie krajowej mianowani kapitanami II. kl. porucznicy: Andrzej hr. Dzieduszycki, Mieczysław Filipowski, Jakób Panusiewicz i Hugo Pospischill.

Wielbiciel kobiet. Niedawno zmarły lord Sackville uwielbiał piękne kobiety (któż ich nie uwielbia?), a nadto kłócił się z całą swoją rodziną. W testamencie tedy zapisał swój rozporządzalny majątek, oraz przepyszne urządzenie pałacu damom honorowym królowej angielskiej. Owe kobierce, zwierciadła, obrazy i inne sprzęty warte są podobno przeszło 50.000 funtów szterlingów.

Długowieczność. *Times* podaje urywek z listu p. Pattersona, profesora z Greenock, który donosi, iż przy układaniu nowego toru kolejowego znaleziono w pokładzie gliny żywą ropuchę. Zwierzę to było na wpół odrętwiałe i tak miękkie, jak gdyby wcale nie miało kości. Zważywszy, że pokłady gliny należą do okresu lodowego. żaba ta żyć musiała około 20.000 lat... *Graphic* dodaje, iż w parę godzin po wyjęciu jej z gliny, ropucha zakończyła swój żywot i przechowaną została w muzeum miasta Greenock.

Ze świata.

(Miasto umarłych. — Indjanie i ich przeszłość. — Projekt podmorskiej kolei i J. Verne. — Niebezpieczeństwo powietrznej żeglugi. — Siła wrażeń dziecięcych. — Szczególniejsze cło.)

Czem byli Indjanie niegdyś — a czem są dzisiaj!

Potężny szczep pełen siły i życia topnieje, potomkowie bohaterskich synów prerji skazani na wymarcie zdemoralizowali się najzupełniej — w indyjskiej chacie mniej łuków i tomahawków a za to pełno flaszek. Obawa białych ustąpiła miejsca pogardzie — dziś osadnicy nie walczą z panami niegdyś tej ziemi, ale opędzają się od nich kijem, jak od psa natrętnego lecz nieszkodliwego... Popełniono tam i popełnia się dziś wiele zbrodni w imię cywilizacji — a przecież, kto wie, czy gdyby szczep ten pozostał bez obcych wpływów, czy cywilizacja tam nie byłaby się rozwinęła w potężne drzewo!

Czem byli niegdyś Indjanie, opowiadają nam ich miasta, odgrzebywane z pod stwardniałego morza lawy — a one mówią wiele. Niedawno właśnie uczony badacz Franciszek Cushing, który od lat przebywając pomiędzy ludem szczepu Zunów, tak się zżył z Indjanami, że został w poczet ich duchownych policzony — odkrył nowe miasta w stanie Arizany „las mauertos“ — miasto umarłych.

Jedno z nich zajmowało około dziesięć mil kwadratowych angielskich, było zbudowane nader pięknie, obwarowane z wielką znajomością sztuki wojennej. Miasto to padło ofiarą nagłej erupcji wulkanicznej, po ulicach leżały kościotrupy i szkielety zwierząt, katastrofa była więc gwałtowną. Sprzęty domowe, dzięki grubym warstwom lotnego piasku, zachowały się wybornie. Cushing na podstawie odszukanych zabytków, jak nie mniej opierając się na znajomości legend, twierdzi, że miasto to należało do przodków dzisiejszych Zunów, zwłaszcza, że broń i naczynia tam znalezione są prototypem najczystszym tychże przedmiotów dziś przez Zunów używanych. Miasto musiało być niegdyś siedliskiem sztuk i umiejętności; architektura stała wysoko — a forty, pałace, świątynie, obeliski, wodociągi, znajdowane na całej przestrzeni od Peru aż po Utah w Arizanie, dają wysokie wyobrażenie o cywilizacji indyjskiej...

Tak było niegdyś — dziś Zunowie nie myślą o bojach i wyprawach — dziś służą przemyślnemu przedsiębiorcy niemieckiemu, który obwozi ich po Europie i za pieniądze pokazuje ciekawym tłumom.

* * *

Nowa Ameryka i stara Europa mają być nową drogą połączone. Pneumatyczna kolej ma przebiegać po dnie Atlantyku od jednej części świata do drugiej! Tak przynajmniej proponuje amerykański inżynier Colonel Pierce.

Na tle tego projektu napisał Verne nader ciekawą powiastkę, w której odsłania rąbek tajemniczej zasłony, kryjącej przyszłość techniki i ruchu kolei żelaznych. Opowiada on, iż czytając projekt Colonela usnął (nie zbyt pochlebnie dla autora!) i na skrzydłach sennej mary znalazł się w Ameryce na dworcu „kolei pneumatycznej“ linji Boston-Liverpool.

Szyny kolei podmorskiej włożone były w olbrzymie rury tworzące tunel, jednym takiem tunelem jechało się z Europy do Ameryki, drugim w odwrotnym kierunku. Dyrektor kolei opowiadał mu, że olbrzymie te tunele składają się z 1,600.000 pojedynczych sztuk; do ułożenia tych rur użyto 200 okrętów, które po 33 razy wracały zwożąc częściami materjał. Pociąg porusza się siłą ciśnienia powietrza, a raz popchnięty znajduje skutkiem odpowiedniego ułożenia szyn dalszy impuls w nachylaniu się ziemi w jej obrocie. Szybkość tych pociągów wynosi 1800 klm. na godzinę — tak, że z Bostonu do Liverpoolu jedzie się tylko 2 godziny i 40 minut. Ta szybkość wywołuje zadziwiające zjawiska. Gdy bowiem różnica czasu zegarowego pomiędzy Liverpoolem a Bostonem wynosi 4 godziny i 14 minut, to wyjechawszy z Bostonu o 9 rano przybędzie się do Liverpoolu o 3 i 54 minut. Zdawałoby się tedy, że się jechało sześć godzin i 54 minut, podczas gdy jazda trwała tylko 2 godziny minut 40.

Ale co większa! Pociągi tej kolei idą 900 km. na godzinę szybciej niż słońce, tak, że wyjechawszy z Liverpoola dnia 1. października o 12.

w południe jest się w Bostonie tegoż samego dnia o 9. i 34 minut rano — czyli jest się, według zegaru o 2 godziny i 24 minut prędzej niż się wyjechało!

Wyborne to i pełne humoru opowiadanie francuskiego autora, przeplatane szczegółami owej fantastycznej podróży — kto wie, czy nie jest zapowiedzią rzeczywistości.

* * *

Wypadek, jakiemu uległ w Londynie napowietrzny żeglarz Sismondi, spowodował urzędowe śledzenie przyczyn wypadku. Rezultat badań był taki, iż nie ma zapobiegnie wypadkom, jeżeli aeronauta zbyt ufny w szczęście, żądny oklasku i sławy, nie zważając na wysokość ciśnienia puszcza się w drogę. Według zeznania najznakomitszego fabrykanta balonów Percivala Spencera ciśnienie powietrza jest zawsze największem niebezpieczeństwem. Zdawałoby się, że to poskutkuje — ale niestety tak nie było. Dowodem tego aeronauta Lampieri, który lekceważąc sobie teorję ciśnienia, doświadczył na sobie jej skutków. Szczęście, że z rozbicia uniósł przynajmniej życie — i naukę na przyszłość.

* * *

Do dziejów wielkiego człowieka przybywa nieznany a zajmujący szczegół.

Pewien wiejski kaznodzieja w Szwecji założył sobie piękny ogród, którego wartość podnosiły doborowe i rzadkie okazy kwiatów. Tu przepędzał wszystkie wolne od zajęć chwile, pielęgnując z zamiłowaniem swoje kwiaty, drzewa i rośliny. Całem jego towarzystwem w tem wiejskiem zaciszu była jego żona z dzieciątkiem małem na ręku. Chłopak był jednak bardzo niespokojny, grymaśny i nieznośnie wrzaskliwy; aby go uspokoić i czemś zatrudnić, wsuwała mu matka w rączki zwyczajnie barwne kwiaty. Często też, aby dziecko prędzej usnęło, kładła mu do kołyski kwiaty, wśród których dziecko zapatrzone w ich kolory usypiało.

I któżby pomyślał jaki skutek to odniesie i co z tego chłopca w przyszłości się wyrobi?... oto książe botaników — wielki Linne??

* * *

Ponieważ proponowana we Francji reforma przepisów grzebania zmarłych nie zyskała dotychczas mocy prawa, przeto jest dotąd kremacja w Francji niedozwoloną, a zwłoki Francuzów, których życzeniem przed śmiercią objawionem było, aby ich ciało spalonem zostało, muszą być z tego powodu do Włoch sprowadzane i tam palone.

Włoskie władze cłowe, chcąc tę okoliczność dla skarbu należycie wyzyskać, nałożyły cło od zwłok do Włoch sprowadzanych.

Pewien angielski dziennik lekarski podaje przygodę pośmiertną pana Morina, który zmarłszy niedawno w Paryżu testamentem rozporządził, by zwłoki jego w Medjolanie spalono—co się też dnia 18. lipca stało.

Koszta kremacji były stosunkowo małe, bo wyniosły tylko 15—17 szylingów, lecz natomiast urzędy cłowe wymierzyły cło wwozowe na 14 funtów szterlingów, a po nadto nie omieszkały też przy sposobności transportowania popiołów p. Morina przez granicę napowrót do Francji takież samo cło wymierzyć. *x. x. x.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

I. koncert gal. Towarzystwa muz. odbędzie się w niedzielę 4. listopada. Zapowiedziany program składa się z czteroch numerów i jest niezwykle interesującym. Zaprzeczyć się nie da, że wykonanie uwertury do opery „Le roi d'Ys" Edwarda Lalo musi w wysokim stopniu zająć naszą publiczność. Jest to, jak wiadomo, opera, która w ostatnich czasach zyskała sobie nader poważne uznanie, nadto zaś cieszy się do dziś dnia ciągłym sukcesem. W swoim czasie podaliśmy w jednym z feljetonów *Dz. Pol.* historję tego utworu i jego kompozytora. Niemniej ciekawą rzeczą jest symfonja B dur Szumana wykonać się mająca po raz pierwszy. Do szeregu nowych utworów zaliczyć wypada także utwory choralne bar. Romaszkana, również po raz pierwszy występujące przed naszą publiczność. W skład programu wchodzi wreszcie znany, ale oddawna z orkiestrą niegrany prześliczny koncert D moll Mozarta. Interpretować go będzie p. Wład. Wszelaczyński, znany i ceniony profesor konserwatorjum lwowskiego.

Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją A. Benzy, **bawiące obecnie w Przemyślu, przedstawi w środę 31. bm. w sali pod „Opatrznością" tragedję Słowackiego „Mazepa".** Jak donoszą afisze, będzie to „pierwszy i ostatni występ gościnny p. Franciszka Wysockiego, artysty teatru lwowskiego i profesora deklamacji i wymowy w lwowskiem konserwatorjum muzycznem". W czasie przedstawienia przygrywać będzie muzyka 45 pp.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej", odbędzie się w niedzielę, dnia 4. bm. o godzinie 3. popołudniu w sali III. uniwersytetu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ck. intendantura wojskowa korpusu 11. we Lwowie, rozpisała pertraktację na dostawę 13.000 cetn. metr. żyta i 7000 cetn. metr. owsa, a mianowicie: dla magazynu prowiantowego we Lwowie 8000 cetn. metr. żyta i 1000 cetn. metr. owsa, — magazynu prowiantowego w Tarnopolu 1000 cetn. metr. żyta i 3000 cetn. metr. owsa, — magazynu prowiantowego w Czerniowcach 2000 cetn. metr. żyta, nakoniec dla linji magazynu prowiantowego w Stanisławowie 2000 cetn metr. żyta i 3000 cetn. metr. owsa. Odnośne oferty wnieść należy najdalej 8. listopada 1888 do godziny 11. przed południem do c. k. intendantury 11. korpusu we Lwowie. Nieznajomi tej władzy przedsiębiorcy postarać się mają wcześnie o certyfikaty uzdolnienia, które dla firm protokołowanych wydają izby handlowe i przemysłowe, zaś dla firm nieprotokołowanych ck. władze polityczne.

Budowa drugiego toru na kolei Karola Ludwika została odroczoną.

Przegląd polityczny.

* *Politik* w artykule p. t. „Koncesje za koncesje" zapowiada, że wiele żądań Czechów, których rząd nie uwzględniał dotąd ze względu na deficyt budżetowy, powinno znaleźć teraz łaskawsze przyjęcie w obec nadwyżki budżetowej. Organ Riegera przypomina rządowi, że dzisiejszą równowagę w gospodarce ma głównie posłom czeskim do zawdzięczenia, i że w obec tego dziwnem się wydaje, iż rząd nie wstawił w preliminarz budżetowy 4000 złr. na szkoły w Nowym Bydzowie i Czasławie, kwoty, któraby mogłaby zatrzeć nieprzyjemne wrażenie, wywołane rozporządzeniami Gautscha. Są to drobnostki, które jednak z fałszywego punktu zapatrywania traktowane, więcej sprawić mogą szkody, niż potem zdziałać może najsprytniejsza dyplomacja.

Dziwna rzecz, że nasza reprezentacja w Radzie państwa nie występuje nigdy z żądaniami równie jasno i stanowczo zdeklarowanemi, jak to czynią Czesi. Czy obecna pora, mimo zastrzeżeń ministra Dunajewskiego na temat „zaparcia się siebie" nie byłaby stosowną, aby Koło polskie podniosło w obec rządu słuszne żądania kraju?!

* Nieuniknionem zdaje się następstwem znanej afery tramwajowej w wiedeńskiej radzie gminnej, która doprowadziła do głośnego skandalu pomiędzy wiceburmistrzem dr. Prixem a radnym Diamantidim, będzie ustąpienie pierwszego z zaszczytnej i podobno dość... intratnej posady zastępcy naczelnika gminy miasta Wiednia. Wnosić to można z ostrej krytyki i polemiki, prowadzonej przeciw niemu przez wybitniejsze organa wiedeńskie, które przyznając Diamantidiemu rację, formułują przeciw drwi Prixowi dwojaki zarzut: albo zawierając z towarzystwem tramwajowem szkodliwy dla miasta układ, nie wiedział co czyni i dał się oszukać, albo też wiedząc, przyłożył swoją rękę do tego układu ze złą wolą, popartą zapewne argumentami brzęczącemi. Jak wiadomo, Diamantidi skutkiem obelżywych słów Prixa, do niego zmierzonych wyzwał tegoż na pojedynek — dr. Prix nie przyjął jednak wezwania i odesłał pokrzywdzonego na drogę sądową. Komentarze zbyteczne.

* Pewna część prasy francuskiej zaczyna się zajmować stosunkami między Rosją a Watykanem. Wiemy o tem, że się w Paryżu ze szczególną pieczołowitością zajmują wszystkiem co rosyjskie, ale nowym zupełnie jest fakt, że propagować tam zaczynają zgodę między Petersburgiem a Kurją rzymską. Zdaje się przecież, że szowinizm francuski, w tym wypadku, cokolwiek się za daleko posuwa. *Revue Bleue* dotychczas zupełnie innych broniła przekonań w sprawach wyznaniowych, a zwłaszcza w sprawach katolicyzmu — dzisiaj ujmuje się za papieżem i błaga dla niego łaski carskiej. Co się też wszystko nie robi dla polityki — jeżeli ona jest **wypływem szowinizmu.**

* Poseł angielski w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, lord Sackville, znalazł się w trudnej sytuacji dzięki niedyskrecji jednego ze swych ziomków zamieszkałego w Pomonie. Obywatel ten zapytał lorda o radę w sprawie głosowania na prezydenta. Otóż Sackville w liście, który wyraźnie zaznaczył jako prywatny, oświadczył się za Clevelandem. Cleveland — jego zdaniem — popierać będzie politykę ugodową z Anglją w sprawie kanadyjskiej. List ten reprodukowany w prasie nowojorskiej, wywołał ogólne oburzenie z powodu obcej ingerencji do sprawy wyborów. Stanowisko Sackville'a zostało mocno skutkiem tego zachwiane.

* *Kraj* dowiaduje się, iż reforma propinacji **w Królestwie Polskiem odroczona została na** trzy lata.

* *Temps* dowiaduje się, że na ostatniej naradzie gabinetu hiszpańskiego ministrowie spraw wewnętrznych i wojny uwiadomili kolegów o nowym ruchu rewolucyjnym w niektórych częściach Hiszpanji.

* Parlament grecki został otwarty dnia 27go bież. mies. Mowa tronowa, odczytana przez króla, wylicza postęp kraju, dokonany od chwili wstąpienia jego na tron. przed 25 laty, wspomina o zaręczeniu się królewicza z córką zmarłego cesarza niemieckiego Fryderyka, i o licznych dowodach życzliwości i przywiązania złożonych królowi z okazji jego jubileuszu przez wielu monarchów i rządy. Wystawa powszechna okazuje najlepiej, jakie postępy zrobiono na polu przemysłu. Położenie finansowe jest znakomite i pozwala przystąpić do budowy nowych kolei. Zapowiedziawszy kilka projektów do ustaw, zaznacza mowa, że naród grecki z położenia swego zajmować się musi nietylko rolnictwem i przemysłem, ale i sprawami wojskowemi lądowemi i morskiemi. Mowa kończy się następującą uwagą: Podczas pokoju postęp osiągnięty jest najlepszą obroną praw Grecji; atoli gdyby przyszło do wojny, wówczas Grecja złoży dowód, iż niczego nie zaniedbała, co może być potrzebnem dla obrony narodu.

(Telegramy z innych pism.)

Londyn 29. października. Morley objeżdża Szkocję dla propagandy; zapewnia, że następne wybory załatwią sprawę irlandzką, potem przyjdzie kolej na Home-rule Szkocji; dziedziczność izby panów będzie zniesioną. W roku przyszłym obchodzony będzie jubileusz 700 lat istnienia *city.* (*Cz.*).

Sofja 29. października. Rząd wypłacił ks. Aleksandrowi Battenbergskiemu 1,800.000 tytułem zwrotu za jego pałace i inne osobiste wydatki. (*Cz*)

Berlin 29. października. Rząd zamyśla zakupywać dobra w Lotaryngji, parcelować i wydzierżawiać Niemcom. (*Cz.*).

Monachjum 29. października. W obecności rejenta odbyło Tow. niem. kolonialne posiedzenie, na którem rozważono i uchwalono konieczność odsieczy dla Emina paszy (dra Schnitzera), wskazując najlepsze drogi, oraz dalsze cele wyprawy. (*Cz.*).

Bern 29. października. Konferencja delegatów 60 towarzystw uchwaliła organizację stanowczą socjalno-demokratycznego stronnictwa szwajcarskiego. Obcy nie będą przyjmowani. Rezolucje żądają: wyboru rady związkowej przez lud i prawa ludu do inicjatywy prawodawczej. (*Cz.*).

Berlin 28. października. Pruskie ministerstwo handlu ma być zamienione na niemieckie, do którego przyłączone zostaną wszystkie sprawy kolonjalne, obciążające dzisiaj urząd kanclerski. Projekt ten stanowi nowy etap na drodze wyzwolenia się ks. Bismarka z pod ciężaru zajęć i ograniczenia się na ogólnej kontroli zewnętrznej polityki, prowadzonej dziś już faktycznie przez hr. Herberta Bismarka. (*K. W.*)

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 30. paźdz. Izba udziela p. Grocholskiemu z powodu nadwątlonego tegoż zdrowia dwumiesięcznego urlopu.

Po odpowiedzi p. Gautscha na małoznaczącą interpelację w sprawie wyznaniowej przystąpiono do wyboru wiceprezydentów.

Pierwszym wiceprezydentem wybrany został p. Chlumecky a to 244 głosami na 273. Antisemici i klerykali nie wzięli udziału w głosowaniu i rzucili 29 pustych kartek. Chlumecky podziękował Izbie za zaszczyt, jaki stał się jego udziałem i zapewnił, że za przykładem prezydenta Smolki będzie w urzędowaniu swem ściśle bezstronnym a przedewszystkiem podobnie jak sędziwy prezydent stać będzie na straży powagi i godności Izby. (*Oklaski.*)

Drugim wiceprezydentem wybrany został p. Zeithammer 238 głosami na 278 głosujących. Z reszty głosów otrzymał Mattusz 3, Gregr 1, a kart pustych było 16. Zeithammer dziękując Izbie za wybór, przemówił w tym samym duchu co i Chlumecky.

Do komisji karnej i do komisji marek ochronnych wybrano dra Karola Lewakowskiego.

Następnie rozpoczęły się obrady dalsze nad wnioskiem Pernerstorfera, dotyczącym sprawy nadużyć w szpitalu wiedeńskim. Zabiera głos p. Eichhorn, następca Schönerera. Ponieważ jest to debiut parlamentarny nowo wybranego posła, cisza panuje w izbie i wszyscy słuchają uważnie jego słów. Eichhorn jest wcale dobrym mówcą, organ głosu wyśmienity, gestykulacja wyraźna i dobitna. Nadużycia szpitalne uważa tylko jako część tych smutnych stosunków socjalnych, które wymagają radykalnej reformy. Reforma socjalna może być przeprowadzoną jedynie na zasadach chrystjanizmu.

Mowca wyraził wreszcie życzenie, ażeby służbę szpitalną poruczono zakonnicom. Po nim przemawiał Pscheiden.

Godzina $2^1/_4$. posiedzenie trwa dalej.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 30. października. Tuż przed posiedzeniem izby odbyło się krótkie posiedzenie Koła polskiego. Głównym przedmiotem narad była **kwestja 47 miljonowego kredytu.** Po krótkiej dyskusji uchwalono na jutrzejszem posiedzeniu głosować za udzieleniem tego kredytu w pierwszem, drugiem i trzeciem czytaniu.

Z nadarzającej się sposobności skorzystał dr. Karol Lewakowski interpelując Koło, co dotychczas zrobili posłowie polscy w sprawie decentralizacji dostaw wojskowych.

P. Chrzanowski odpowiedział, że na razie udało się tylko wyjednać kreowanie dwóch komisyj odbiorczych.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 30. października. *Wiener Ztg* ogłasza cały szereg udekorowanych z powodu otwarcia nowego Burgteatru.

Wiedeń 30. października. Wszystkie prawie dzienniki potwierdzają moje doniesienie, dotyczące kwestji powodów, które według angielskiego źródła miały skłonić bar. Ziemiałkowskiego do ustąpienia i twierdzą stanowczo, że ustąpienie ministra nastąpiło jedynie wskutek ciągłych starć z Dunajewskim.

Wiedeń 30. października. Na wczorajszem posiedzeniu rady kolejowej odczytano petycję przysłaną przez izbę handlową brodzką przez sekr. Herzberga, proszącą rząd, aby wpłynął na koleje, iżby obniżyły taryfy na przewóz spirytusu, w skutek bowiem znacznego zniżenia ceny przewozu na kolejach węgierskich, eksport spirytusu z Galicji jest niemożliwy.

Struszkiewicz przemawiał gorąco popierając to żądanie izby handlowej. Sprawę odesłano do komisji taryfowej z poleceniem uwzględnienia.

Wiedeń 30. października. Klub czeski oświadczył się stanowczo za kandydaturą Zeithammera na drugiego wiceprezydenta.

Wiedeń 30. października. Dowiaduję się, że manifest króla Milana był napisany jeszcze za jego pobytu w Wiedniu.

Buda Peszt 30. października. Dzienniki donoszą, że Watykan dla tego nie pociąga Strossmayera do odpowiedzialności, gdyż się go obawiają Jezuici; ma on bowiem w swem posiadaniu ważne przeciw nim materjały nagromadzone przez Theinera byłego prefekta watykańskiej bibljoteki.

Berlin 30. października. Według autentycznych relacyj magistratu berlińskiego opiewała przemowa cesarska jak następuje: Cesarz dziękuje serdecznie za ofiarowane dary i przyjmuje je chętnie a sprawia mu to zadowolenie gdy widzi, jakie współczucie ze strony mieszczaństwa berlińskiego towarzyszy mu wszędzie, gdziekolwiek poprowadziłyby go zadania monarsze. W swojej podróży ku wielkiej swej radości zauważał, jaką sympatję otaczają Niemcy także obcy książęta i narody, a sympatja ta rozciąga się także na Berlin.

Cesarz nie może jednak przenieść tego na sobie, by nie dać tu wyrazu także pewnemu dość bolesnemu wspomnieniu. Mianowicie podczas gdy on narażał zdrowie swoje i siły, aby przez nawiązanie stosunków przyjacielskich zapewnić pokój i szczęście ojczyzny a przez to własnej stolicy — dzienniki jego głównego i stołecznego miasta w publiczną dyskusję wciągnęły w taki sposób sprawy jego rodziny, na jaki nie pozwoliłby żaden człowiek prywatny. Cesarza nietylko dotknęło to boleśnie, ale także zniecierpliwiło; przedewszystkiem wyprasza sobie cesarz to bezustanne cytowanie przeciwko sobie nieboszczyka ojca. To dotyka go jak najboleśniej jako syna i jest w najwyższym stopniu niestosowne.

Cesarz spodziewa się, iż skoro wybrał Berlin na główną rezydencję swoją, do której go jako Berlińczyka zawsze coś ciągnie — ta niestosowność ustanie, by prywatne stosunki jego rodziny stawały się przedmiotem dyskusji dziennikarskiej.

Berlin 30. października. Przemówienie cesarza Wilhelma dotyczyło wolnomyślnej prasy i było skierowane do Forkenbecka, gdyż znane są jego bliskie stosunki z prasą tej barwy politycznej; przytem, mimo wezwania, nie chciał on użyć swego wpływu, aby dzienniki wolnomyślne nie publikowały pamiętników.

Berlin 30. października. Biuro Wolfa dementuje wiadomość o zamachu na cara, zaprzeczeniu temu nikt jednak nie wierzy, gdyż biuro to złączone jest ściśle z rosyjskiem biurem rządowem.

Berlin 30. października. *Kreutz-Ztg.* potwierdza podaną przez *Fremdenblatt* wiadomość o posuwaniu się jednej rosyjskiej dywizji od Kazania ku zachodowi.

Berlin 30. października. W sprawie Geffckena odbyła się rewizja w domu bar. Rogenbacha.

Paryż 30. października. W skutek zarządzeń kwestury izby, dotyczących prasy, dymisjonowało **6** członków biura prezydjalnego, a między nimi dwaj wiceprezydenci.

Paryż 30. października. Minister marynarki oświadczył w izbie, iż ustąpi wrazie obcięcia jego budżetu.

Na zapytanie Deschanela, czy ze względu na ligę pokojową materjał floty został dostatecznie wzmocniony, odpowiedział minister, iż wprawdzie nie jedno jeszcze brakuje, ale mimo to flota francuska jest tak potężną, że chyba nikt nie zechce się z nią bez rozwagi zmierzyć.

Petersburg 30. października. Wszystkie dzienniki oświadczają, że dla Rosji jest Natalja zawsze jeszcze królową Serbji.

Sofja 30. października. Książę udaje się dziś wraz z Mutkurowem do Kustendil, by pułkowi Rillo, którego sztandar zniszczony został z powodu udziału w rokoszu 1886 r. (porwanie ks. Aleksandra) w sposób uroczysty nowy dać sztandar.

Książę przyjmował wczoraj reprezentanta greckiego na audjencji prywatnej.

Wiedeń 29. października. Giełda wieczorna. Kredyty 311·50, węg. złota renta 101·60.

Wiedeń 30. paźdz. Klub niemiecko-austrjacki ma się złać z klubem niemieckim.

Wiedeń 30. paźdz. Budowa drugiego toru na kolei Karola Ludwika ma nastąpić w blizkiej przyszłości.

Poznań 30. października. Wskutek coraz wzrastającego braku robotników zawiadomiły władze krajowe właścicieli ziemskich, iż na pewien ściśle ograniczony czas dozwolonym będzie dostęp robotnikom zagranicznym, jeżeli powrót ich do swego kraju będzie zapewniony.

Na linji kolejowej z Poznania do Torunia zajmują już obecnie bardzo wielu robotników z królestwa.

Rzym 30. paźdz. Wedle „*Italie*" z Watykanu pochodzi wiadomość, iż w razie gdyby mocarstwa nie zajęły się na serjo rozwiązaniem kwestji rzymskiej, papież opuści stanowczo Rzym, zrzucając z siebie odpowiedzialność za wszelkie konsekwencje jaki krok ten za sobą pociągnąć by musiał. Zdaje się, że wznawianie tych pogłosek jest na to obliczone aby za pośrednictwem centrum reichsratu niemieckiego wywrzeć presję na rząd niemiecki gwoli zjednania go dla papieztwa.

Sztuttgard 30. paźdz. Na odbytej dzisiaj radzie ministrów pod przewodnictwem ks. Wilhelma postanowiono wytoczyć proces miejscowemu wydawcy „*Monachijskich wiadomości*" za rozszerzanie wiadomego artykułu p. t. „Tajemnice Sztuttgardu". Zarzuconą mu zostanie obraza zwierzchnika kraju.

Skutari 30. paźdz. Tureccy oficerowie robią zdjęcia z okolic *Durazzy*. Wnoszą ztąd iż Turcja ma zamiar ufortyfikować wybrzeża albańskie.

Bruksela 30. października. Nuncjusz Ferrata wręczył rządowi belgijskiemu najświeższą notę papieża, poruszającą sprawę toastu wzniesionego przez króla Humberta na objedzie w czasie pobytu w Rzymie cesarza Wilhelma.

Belgrad 30. października. Dziennik urzędowy ogłasza skład komisji mającej się zająć rewizją konstytucji. Członków tej komisji wyznaczył sam król, są zaś w niej reprezentowani przedstawiciele wszystkich stronnictw. Król będzie na razie sam przewodniczył. Zamianowani zostali: wiceprezesem J. Risticz, Garasanin i jenerał Gruicz, członkami: Christicz, Miłojkowicz, Mazurkowicz, Tjmicz i radcy stanu Bujowicz, Magarinowicz, Gawribowicz, Wasiliewicz, Marinkowicz, Kristicz, Jowanowicz, wreszcie biskup Mojsile, kilku jenerałów, prezydenci sądów, rektor uniwersytetu i kilku profesorów, ogółem 31 najwybitniejszych ludzi.

Nowa skupczyna składać się będzie nie jak dotąd ze 150, lecz ze 600 członków, nadto w skład jej wejdą wyłącznie tylko posłowie wyszli z wyborów.

W zmienionej konstytucji ma być wprowadzony w życie system dwu izb (niższej i wyższej).

Paryż 30. października. Na bankiecie francusko-amerykańskim wydanym z powodu rocznicy wystawienia posągu wolności w Nowym-Jorku, powiedział Goblet, że Francja podźwignie się z nieszczęść i będzie wielką, a wówczas nie zapomni o swych przyjaciołach. Francja zaś nie pragnie zdobyczy, ale pokoju, aby wzmocnić się i wzrość w siłę. Pokojowe jej zamiary stwierdza przygotowanie międzynarodowej wystawy.

Berlin 30. października. *Nord. Allg. Ztg.* publikuje francuski tekst gratulacji Wilhelma dla Giersa. Cesarz nazywa go niezawodnym i szczerym pośrednikiem w stosunkach jego z „drogim przyjacielem" Aleksandrem III.

W odpowiedzi zaznacza Giers, iż czuje się szczęśliwym, ze dzięki zaufaniu swego monarchy może być tłumaczem uczuć tradycyjnej przyjaźni.

W ciągu podróży do Hambuga robiono Wilhelmowi owacje. Na objedzie przemówił burmistrz Petersen w tym duchu, że cesarzowi nie tylko Niemcy ale wszystkie państwa składają hołd (?). Z Hamburga udał się cesarz do Friedrichsruhe, gdzie oczekującego nań Bismarka powitał nader ostentacyjnie.

Ateny 30. października. Kontradmirał baron Sterneck przybywszy tu złożył wizyty tutejszym dyplomatom zagranicznym i specjalnym posłom Turcji, Serbji, Szwecji i Persji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. października 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. A. Obertyński, z Nowego sioła J. Schramm, z Berlina, F. Bengsch, z Bromberga. A. Weisbach, ze Skolego.

HOTEL FRANCUSKI. W. hr. Wolański, z Duplisk. S. hr. Jabłonowski, z Gwoździca. W. Hamerski, z Lutowisk, Dr. F. Rauch, z Horodenki. A Szczepańska, z Laszek. E. Braun, z Paryża. K. Mühlhausen, z Pragi. A. Krauss, z Paryża. Dr. I. Wróbel, z Czerniowiec. I. Payer, z Wiednia. E. Kallmann, z Londynu. H. Hahn I. Peschlinger, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. N. Łochowski, O. Wisłocka, z Rosji. Z. Mikułowski, z Krakowa. E. Duniewicz, z Brzozowa. A. Finder, z Wiednia. M. Schulwater, z Berlina. H. Strizower, z Jarosławia. F. Seidner, z Wiednia.

HOTEL LANGA. F. Kunth, z Wiednia. A. Basch, z Wiednia. A. Witosławski, z Brodów. W. Postępski, ze Stryja. W. Kempner, z Nowego Sącza. A. Charzewski, z Przemyśla. I. Glück, z Reichenbergu. W. Witosławski, z Wygody. L. Krizer, z Wygody. O. Leuschner, z Berna.

HOTEL WARSZAWSKI. K. Woalmann, z Budy-Pesztu. Ks. W. Wieliczański, z Palczyńca. Ks. D. Kuczyński, z Krechowa. A. Frankel, T. Seinfeld, L. Pogorski, ze Stanisławowa. J. Matkowski, z Żydaczowa.

Podziękowanie.

Wnemu Panu ***Janowi Rosnerowi*** drowi wszech nauk lekarskich — specjaliście do chorób kobiecych, — za bezinteresowne wyleczenie mnie przez szczęśliwie dokonaną operację, — z ciężkiej i uporczywej choroby, — składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

2902 Józefa Leder-Wojciechowska.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 30. października 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	211 75	215 —
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	207 —	211 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	99 75	100 75
„ hip galic. 5 pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	102 90	104 —
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 50	94 50
Tow. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	101 20	102 20
„ „ „ 4-proc. w. a.	94 75	95 75
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	101 20	102 20
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 25	92 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 60 l.	95 —	96 —
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3%, w. a. wylosow.	— —	57 50
„ „ „ $2^1/_2$% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 $4^1/_2$% w. a.	91 35	92 35
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 76	5 86
Napoleondor	9 60	9 70
Półimperjał	9 92	10 02
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 27	1 29
100 marek niemieckich	59 20	60 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 30. października 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	44 60	44 —
„ węgierskie banku kredytowego	305 75	305 50
„ Banku anglo-austrjackiego	113 75	113 50
„ Unionbanku	213 25	213 25
„ kolei Karola Ludwika	213 80	212 80
„ kolei północnej	245 50	246 50
„ kolei południowej (Lombardy)	106 40	105 75
„ Tramwaju	184 75	185 —
„ kolei państwowej	250 50	250 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	209 50	208 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 —	166 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 75	142 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 25	104 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	202 —	201 75
Losy regulacji Cisy	124 —	124 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 25	218 50
Renta węgierska złota 4-proc.	101 70	101 67
Akcje Bankvereinu	99 —	99 —
Rosyjski rubel papierowy	1 28	1 28
Renta węgierska papier. wa.	131 —	131 —
Akcje kredytowe	312 30	312 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 64	9 64
Berlin, dnia 30 października 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	216 10	215 30
Akcje austrjackie kredytowe	164 50	164 25
Akcje kolei Kar. Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	168 05	168 05
Akcje kolei południowej (Lombardy)	44 60	44 60
Rosyjsk. pożyczka wschod.	63 70	63 70

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg pośp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·06
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·08
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		9·36		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełza (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	5·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·03
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		6·42		
Do Bełza (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·36	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·53	4·6?	5·05	12·4

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 30. października 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6 75—7·65	6·70 —7·50	6 60 —7·45	6·85—7·40
Żyto	5 15 -5 60	4 80 - 5 40	4·70 -5·30	4 70—5·15
Jęczmień	5 ——7 —	5 50 – 7 —	5 50—7·—	5 ——6 75
Owies	5 40 – 6·10	5 20—5·80	5 15—5 75	5·——5 50
Groch	6 — 10 —	5 75—9 75	5·50—9 50	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·30 - 4 75	4 50—5 10	4·10– 4·30
Rzepak	12 75 13·35	12·60 13 —	12 50 13 15	10—11·15
Lnianka	— —	— —	— —	— —
Konicz czer.	45 - 65·—	44 – 64 –	43·—63 —	35—43·—
Konicz biała	40 —48 –	40· 47·—	37·—53·	31 – 35· –
Konicz. szw.	— —	— —	— —	— —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 60 do 100·— — poszukiwany.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 12·— do 13 50.

Usposobienie nieco ożywione.

TEATR HR. SKARBKA. — DZIŚ:

MIKADO

czyli

JEDEN DZIEŃ W TITIPU

operetka w 2. aktach W. S. Gilberta. Muzyka Artura Sullivana. Tłumaczenie A. Kitschmanna.

OSOBY:

Mikado japoński	Myszkowski
Nanki-Po, syn jego	Jerzyna
Ko-Ko, radca sprawiedliwości, starszy kat i zaprzysiężony główny operator w Titipu	Skalski
Poah-Bah, urzędnik do wszystkiego	Piasecki
Pish-Tush, obywatel japoński	Gasiński
Jum-Jum)	Radwan
Pitty-Sing) Siostry, pupilki Ko-ko	Skalska
Peep-Bo)	Piasecka
Katisha, stara panna	Kasprowiczowa
Ki-ki-ki noszący wachlarz nad Mikadem jako minister temperatury	Fedyczkowski

Japonki. Towarzyszki Katishy. Japończycy. Dworzanie Mikada. Dworzanie. Paziowie. Pensjonarki. Straż. Halabardnicy. Służba. Lud.

Rzecz dzieje się w mieście Titipu w 15 stuleciu. Akt 1. dzieje się w wspaniałym dziedzińcu pałacu Ko-ko. Akt 2. dzieje się w ogrodzie obok pałacu Ko-ko.

Jutro po południu: **„Baron cygański"**, operetka w 3. aktach Straussa. Wieczór: **„Lena"**, w 4. aktach Jasieńczyka.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Mężczyzna w sile wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej służby. Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego."

Mogę udzielać wszystkich przedmiotów tak z zakresu kursu gimnazjalnego jak i szkół realnych. Oprócz tego gruntowna znajomość języka rosyjskiego. Adresy w Dzienniku dla „Warszawiaka."

Do roboty sukień damskich w domach prywatnych, poleca się renomowana w tym zawodzie osoba. Zgłoszenia pod „Praca" w Administracji „Dziennika."

Lokaj, mający lat 24 i posiadający chlubne świadectwa, poszukuje stałego miejsca do większego domu na wieś. Bliższej wiadomości udzieli biuro Wgo Pana Polińskiego, ul. Karola Ludwika l. 5.

Lampki na dnie zaduszne napełnione łojem oraz świece poleca fabryka mydeł i świec E. et J. Friedrichów we Lwowie w składzie przy ulicy Krakowskiej 13 i w fabryce przy ulicy Koralnickiej 8. 966

W najlepszym stanie **prasa do cięcia papieru** z angielskiej fabryki Hughes et Kinsber do nabycia w drukarni „Dziennika Polskiego."

Lekcji gry na gitarze udziela pewien młody człowiek pod przystępnymi warunkami. Wiadomość udzieli z grzeczności handel muzykaliów Kapralika naprzeciw teatru.

Akademik z chlubnemi świadectwami poszukuje lekcyj. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod cyfrą A. C. D. p. restante Lwów. 964

Ekonom wykształcony fachowo w wieku 27 lat, poszukuje posady przy większem gospodarstwie. Posadę rachmistrza lub magazyniera przyjmie również kawalersko lub żonatego. Łaskawe zgłoszenia L. L. poste restante Niżniów. 961

Żołądź do sadzenia z tegorocznego zbioru, zdrową doborową, dostarczy każdą ilość za worek 100 kilo netto, loco stacja Przemyśl lub Jarosław po złr. 7·50 w. a. Nadleśnictwo Rokietnica, poczta Kosienice. 963

Poszukuje się do wydzierżawienia na lat kilka **realność z kilkoma morgami gruntu** lub dużym ogrodem na przedmieściu lub blizko za rogatką. Czynsz półroczny z góry. Bliższe porozumienie listownie pod adresą: L. G. poste restante Lwów.

Osoba młoda, władająca językami polskim i niemieckim biegle, poszukuje przyzwoitej posady we Lwowie, także za mierną kaucją. Łaskawe zgłoszenia pod „Feniks" do Administracji „Dziennika."

Studenci lub **panienki** uczęszczające do szkół, znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności ul. Czarnieckiego 1.

Nauczyciel muzyki, poszukuje miejsca na wsi lub prowincji za skromnem wynagrodzeniem. Udziela nauki gry na fortepianie i skrzypcach podług nowej metody, a na żądanie także początków języka polskiego i niemieckiego. Łaskawe zgłoszenia pod lit.: **A. S.** w Drukarni „Dziennika Polskiego."

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Sklep, pokój, przedpokój Rynek l. 41. 967

Pomieszkanie parterowe o 3 pokojach z werandą i kuchnią od 1. listopada przy ulicy Długosza 8. 962

1 duży frontowy pokój kawalerski na I. piętrze **zaraz,** 3 pokoje frontowe z kuchnią i nyżą od **1 listopada** ulica Ormiańska Nr. 33. 951

2 pokoje z kuchnią, ul Kochanowskiego l. 26.

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Pracownia stolarska

J. M. Wittmana

przyjmuje wszelkie roboty jakoteż reperacje

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 22.

Nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

2290 **we Lwowie**

wyszło:

Barański Dr. A. *Mały podręcznik weterynarji* z 26 rycinami. Wydanie drugie. *Dziełko subwencjonowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i ck. Tow. gosp.* 8-o str. 216 — 70 ct.

Barański Dr. A.: Żywienie bydła. *Dziełko subwencjonow. przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i c. k. gal. Tow. gospodarskie* 8-o str. 246 — złr. 1·30 ct.

Littich A. i Barański Dr. A. *Zbiór ustaw i rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych* obowiązujących w Galicji z komentarzami i objaśnieniami. 8-o str. 421. zł. 2·50 ct.

Do nabycia *we wszystkich księgarniach.*

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA feslawskie

w koszyczkach 5 kilowych najstaranniej opakowane 2775

codziennie świeże

rozsela najtaniej handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Handel

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca 2802 b

świeży transport

CHINSKO-ROSYJSKIEJ

HERBATY

ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.

pół kilo Kongo cesarskiej	złr. 2·—
pół kilo Familijnej	złr. 3·—
pół kilo Melange	złr. 4·—
pół kilo Imperial	złr. 5·—
pół kilo Souchong w oryginalnem opakowaniu	złr. 4·—
pół kilo Wysiewek	złr. 1·50
pół kilo Wysiewek własnych	złr. 1·70
pół kilo angielskich ciast do herbaty	złr. 1·20

PASY do MASZYN

ze skór belgijskich, skórą szyte i nitowane, klg. po złr. 3·30, do tegoż spinki i rzemyki, poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński l. 17

dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kociumare l. 27. 2526

Uprzęża całkowite, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie wyroby rymarskie, siodlarskie i galanteryjne.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

KAKAO w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

¼ kilogr. i ⅛ kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca

parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką. 2792

Kuracyjne **WINOGRONA feslawskie**

poleca 2802

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

☛ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2768

ROGÓŻE kokosowe po 50, 75, 90 ct., 1·40 i wyżej.

CHODNIKI kokosowe po 90 ct., 1·10, 1·25 i wyżej

wielki transport

otrzymał 2884

MAGAZYN TAPET

A. KRZYSZTOFOWICZ

we Lwowie, plac Halicki l. 2.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 1. listopada 1888 r. przenoszę pracownię bilardów z domu pod l. 37 przy ulicy Zielonej **na ulicę Karola Ludwika l. 29,**

Polecając Szanownej Publiczności bilardy nowe i przegrane nadmieniam, że przerabiam stare bilardy na karambolowe wszelkich fasonów po najumiarkowańszych cenach — tak samo jako też reparację bilardów, obciąganie nowem suknem itp. wykonuję po cenach dotąd niebywałych. 2898

Na składzie swym utrzymuję kije i kule i wszelkie inne przybory bilardowe. Zastrzegając, iż z pracownią bilardów przy ulicy Grodzickich pod tąż nazwą nie mam nic wspólnego i za ich roboty nie biorę odpowiedzialności, sądzę, że rzetelna i sumienna praca jak dotąd tak i nadal zjedna mi względy Sz. P. T. Publiczności i zostaję z poważaniem

Teofil Maksymiljan Andreaszek

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 29.

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie,

a mianowicie: ½ kilo

		zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1.	„Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha," biało-kw.	4·-
Nr. 3.	„Nandżyn," czarna mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong," mało narkot.	2·80
Nr. 5.	„Congo," familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki," z najlep. herbat	1·70
Nr. 8.	„Souchong," najprzedniejsza w orygin. drewn. skrzynkach	4·—
Nr. 9.	„Souchong," powyższa na wagę	3·60

poleca handel 2775 a

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Jasne światło dające, niepękające niekopcące nowe szkiełka

„HELIOS"

do lamp naftowych po 10 ct. i 12 ct. półmatowe po 20 ct. także zwykłe szkiełka hartowane z marką po 10 ct., szkiełka kuliste po 10 ct.

KAZIMIERZ LEWICKI

Lwów, ul. Trybunalska.

Ceny stałe.

ST. WOJCIECHOWSKI

poleca

oprócz towarów korzennych, Win i delikatesów

swoje

Pokoje do śniadań

w których prócz wszelkiego rodzaju marynat, kawioru astrachańskiego, wszelkich wędlin, także i **gorące przekąski** dostać można oraz znane z dobroci *tylko prawdziwe*

PIWO PILZNEŃSKIE

o właściwej temperaturze — i wyborny

Porter angielski musujący. 2901

L. 3417.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Drohobycza przeprowadzi w dniach 30. października, 10. i 18. listopada 1888 licytację na wydzierżawienie swojej propinacji gorzałczanej wraz z nakładem gminnym od gorzałki na jeden rok a to od 1. stycznia 1889 do ostatniego grudnia 1889.

Ceny wywoławcze za prawo propinacji 33345 zł. w. a. zaś za nakład gminny 16675 zł. Zakład wymaga się w wysokości 10% cen wywoławczych, zaś kaucja w kwocie równającej się ćwierćrocznej cenie dzierzawy.

Warunki licytacji są wyłożone w tutejszym urzędzie gminnym do przejrzenia.

Z Zarządu gminy

Drohobycz dnia 20. października 1888. 2882

FABRYKA

ŚWIEC WOSKOWYCH i BLICHOWNIA WOSKU

Fryderyka Schubutha

Lwów, Rynek 45

poleca

nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd

najpiękniejszą i najtrwalszą

MASĘ do zapuszczania podłogi

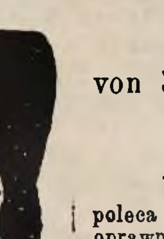
w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa — Nr. 3 orzechowa. — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. 2698

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana



Glaser-, Schrift-

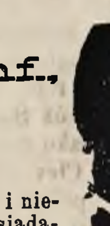
Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

von Josef Legrady's Nachf.,

Aug. Stricker,

tylko w Wiedniu, V., Kohlgasse Nr. 36,

poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** i t. p. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 659



Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

A. Steifa Synowie

we Lwowie.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach zniżonych 2858

z powodu zwinięcia handlu towarów galanteryjnych

A. Steifa Synowie we Lwowie

ulica Jagiellońska liczba 2.

P. T. Publiczność raczy zatem nie ominąć sposobności zaopatrzenia się w towary modne i gustowne po cenach zniżonych.

BUNDY do podróży nieprzemakalne i **BUTY** sukienne do podróży i polowania.

Pasy do maszyn i młocarń

skórą szyte i nitowane.

Rzemyki i Spinki do pasów.

Oliwę najlepszą do maszyn

poleca 2869

GŁOWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

w Mełnie, p. Strzeliska.

NA ZIMĘ!

bawełniane, wełniane i jedwabne trykotowe towary oraz wybór pledów

Skład komisowy Jaegera normalnej bielizny z uznanej pierwszorzędnej fabryki FRYDER. REDLICHA w Bernie

Płótna, stołową bieliznę, gotową bieliznę dla mężczyzn, pończoch, skarpetek, także pończoszki dla dzieci,

Deszczochrony, krawatki, mansz̧ety i kołnierzyki

Poleca Handel 2809

F. S. BARDASZA

we Lwowie,

vis-a-vis kościoła Katedralnego

Ceny fabryczne.

Wełniane, angielskie kamizelki z rękawami, pończochy myśliwskie, jedwabne chustki (cachenez).

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZECIW

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania,— nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Sprzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

2871

APTEKA POD GWIAZDĄ

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie

poleca środki własnego wyrobu, za których nieszkodliwość, skuteczność, prawdziwość i sumienne sporządzenie ręczy:

Wina lecznicze, jedyne, które przez największe znakomitości lekarskie, jak przez dra Brauna, dra Draschego, dra Spaetha, dra Lorinsera we Wiedniu, przez dra Biesiadeckiego i wszystkich niemal lekarzy we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach świadectwami odszczególniającemi zaszczycone zostały i przez tychże codziennie ordynowane bywają, jakoto:

Wino hiszpańskie chinowe, chinowo żelaziste, pepsynowe, rzewieniowe, (rumbarbarowe), peptonowe.

Wody lecznicze gazowe: ***Woda gazowa gorzka,*** środek przeczyszczający znakomity. ***Woda gazowa alkaliczna,*** szczaw alkaliczny o wiele skuteczniejszy jak szczawy podobne naturalne. ***Woda gazowa magnowa,*** przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przy żółtaczce. ***Woda gazowa żelazista,*** zawiera żelazo w połączeniu, które przez organizm bardzo łatwo przyswajane bywa. ***Woda gazowa jodowa i bromowa*** zawiera jod względnie brom w ilości 10 razy większej jak najsilniejsze wody rodzime, pierwiastki te zawierające. ***Woda gazowa litowa*** przeciw cierpieniom pęcherza i nerek, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i t. p. ***Woda gazowa salicylowa*** jest do użycia daleko przyjemniejszą, jak kwas salicylowy lub salicylan sodowy w jakiejkolwiek innej postaci, przytem nie wywołuje niestrawności, jak inne preparaty salicylowe. ***Lemoniada gazowa*** angielska, środek łagodnie przeczyszczający dla dzieci i dla wątłych kobiet.

Proszek mięsny. Środek nader odżywiający, który zawiera daleko więcej części pożywnych, aniżeli ekstrakt mięsny.

Ocet odwaniający i desinfekcyjny, używany do kadzenia w pokojach, niszczy zarodki zaraźliwe.

Desinfektor, środek do wąchania, zapobiegający katarom, niszczący zarodki chorób zaraźliwych, jak szkarlatyna, dyfterja, tyfus, suchoty i t. p. Bardzo ważny środek dla dzieci do szkół uczęszczających i dla tych, którzy z konieczności stykają się z chorymi na powyższe słabości.

Olejek z sosny do wytwarzania w pokoju woni leśnej, nader zbawiennej dla organów oddechowych. Do tego rozpylacze różnego rodzaju.

Ziółka Dra Seebergera, wypróbowany środek przeciw katarom kanału oddechowego i płuc.

Proszek t. z. „Fiaker Pulwer", uśmierza i usuwa kaszel.

Olej rybi z miętusa naturalny, nieczyszczony, ponieważ tylko taki jest skuteczny, zawierając w małej ilości jod.

Cukierki mchowe i słodowe. Zawierają żelatynę z mchu islandzkiego, względnie ekstrakt słodowy, środki na kaszel bardzo skuteczne.

Wodę do ust salicylową i proszek salicylowy do zębów, dwa środki znakomite do utrzymania zębów i dziąseł w stanie zdrowym, ponieważ niszczą wszelkie na zębach i dziąsłach osadzające się zarodki szkodliwe.

Menthynę, środek zapobiegający psuciu się zębów. Kilkanaście kropel dodanych do szklanki wody, dają pyszną płukankę.

Essencję łopianową Dra Fazzego przyspieszającą porost włosów i zapobiegającą wypadaniu i siwieniu tychże.

Maść Dra Fazzego przeciw odmrożeniu.

Wodę kolońską znakomitą i tanią. Kilka łyżeczek dodanych do zwykłej wody, do mycia twarzy i rąk, czynią wodę miękką i rozpuszczają nieczystość skóry.

Wódkę francuską bez soli i ze solą sporządzoną według przepisu wynalazcy Wiliama Lee, na różnorodne cierpienia tak wewnętrznie, jako też zewnętrznie używana.

Pomadę alcaloide, zawierającą chininę i kwas garbnikowy w tłuszczu roślinnym. Wzmacnia porost włosów.

Pomady roślinne: *chinowa, ziołowa, millefleurs, różana.*

Środek na nagniotki, niezawodny, w przeciągu 8—10 dni uwalnia całkowicie od tej plagi.

Puder czysto ryżowy, nieszkodliwy, w pudełkach z puszkiem i bez puszku.

Płyn na odmrożenie, goi w krótkim czasie odmrożenie lekkie.

Proszki saidlickie. Bardzo przyjemny środek rozwalniający.

Tynkturę Warburga *przeciw zimnicy,* środek dawno znany, niezawodny, jeżeli jest przyrządzony sumiennie.

Oprócz innych, tu niewymienionych środków, apteka utrzymuje skład wszystkich środków specjalnych, tak krajowych jak i zagranicznych opatrunków chirurgicznych etc.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.